

9

1966

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
JACEK WOJCIECHOWSKI. Problemy bibliotek małopolskich	265
MARIA KOWNACKA. Biblioteka w zieleni	268
FRANCISZEK WRÓBEL. „Sam” biblioteczny w mojej szkole	271
IRENA SZKUDLAREK. Współpraca bibliotek publicznych ze związkowymi w województwie łódzkim	274
Wyraz miłej współpracy	277
J. M. Plony konkursu „Bliżej książki współczesnej”	278
JAN MAKARUK. Ziarna i plony konkursu czytelniczego „Złoty Kłos”	279
A. B. Ważniejsze rocznice kulturalne w 1966 r. (II)	281
WŚRÓD KSIĄZEK	
ANNA BAŃKOWSKA. „Mały słownik pisarzy polskich”	289
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄZEK	
CECYLIA DUNINOWA. Problemy życia seksualnego współczesnego człowieka	290
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	293
Od niedawna na półkach księgarskich na III i IV str. okł.	

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w listopadzie 1966.

Nakład 9.300 egz., ark. druk. 2 + 0,25; ark. wyd. 3,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROK XVIII

WRZESIEŃ

1966

JACEK WOJCIECHOWSKI

PROBLEMY BIBLIOTEK MAŁOMIEJSKICH

Biblioteki małomiejskie stanowią drobną cząstkę sieci bibliotecznej powiatu; sprawia to, że szereg zagadnień charakterystycznych tylko dla tego typu placówek nie znajduje właściwego rozwiązania. Zagadnienia te, to przede wszystkim dokształcanie, instruktaż i metody pracy, wymagające odrębnego, specyficznego traktowania. Tymczasem, praktycznie biorąc, obserwujemy daleko posuniętą unifikację, jednolite traktowanie zagadnień bibliotek małomiejskich i gromadzkich, co wprawdzie ułatwia pracę organom nadrzędnym, ale obniża efektywność działalności bibliotecznej tych placówek.

Nie ulega wątpliwości, że charakter pracy w bibliotece małomiejskiej różni się dosyć znacznie od profilu działania biblioteki gromadzkiej. Przy tym trzeba pamiętać, że grupa placówek małomiejskich jest niejednolita, obejmuje bowiem zarówno biblioteki o wyższym stopniu organizacji (działające w istotnie miejskich organizmach), jak też placówki małe (nawet ryczałtowe) w miasteczkach, które odróżniają się od wsi jedynie statutem miejskim. Mówiąc w tym artykule o placówkach małomiejskich mam na myśli biblioteki wyżej zorganizowane, o szerokim wachlarzu zadań; to właśnie one wymagają odróżnienia od bibliotek gromadzkich ze względu na charakter swej działalności. Natomiast nie wydaje się konieczne wyodrębnianie w ramach sieci bibliotecznej powiatu tych placówek, które tylko w nazwie zachowują charakter małomiejskich.

Istnieją pewne, charakterystyczne cechy, odróżniające biblioteki małomiejskie od placówek innego typu. Te najważniejsze spróbuję omówić kolejno.

1. Specyfika środowiska

Małe miasta stanowią większe niż wieś skupiska ludności, bardziej uprzemysłowione (a więc skupiają też ludność dojeżdżającą do pracy), na ogół o lepszej bazie dla działalności kulturalnej. Wszystko to wpływa na wytworzenie odrębnego, specyficznego profilu czytelnictwa, zróżnicowanych zainteresowań i potrzeb kulturalnych, a to stwarza konieczność odmiennych metod pracy.

2. Odrębności organizacyjne

Większość placówek małomiejskich stoi na wyższym szczeblu organizacyjnym, niż biblioteki na wsi. Są wśród nich biblioteki wieloletowe, z tendencją do wyodrębniania poszczególnych działów, lub przynajmniej załączków tych działów; niejednokrotnie dysponują one filiami. Mówiąc prościej, biblioteki małomiejskie stanowią organizmy bardziej złożone.

3. Odmienne cechy warsztatu pracy

Odrębności warsztatowe wynikają nie tylko ze specyficznego profilu czytelnictwa, a więc i metod pracy, lecz także na skutek znacznie większych zasobów księgozbioru i wysokiej, na ogół, liczby czytelników. Stwarza to specjalne wymogi organizacyjne i techniczne.

4. Zakres zadań

Biblioteki małomiejskie w znacznie szerszym zakresie niż placówki gromadzkie wypełniają zadania (a przynajmniej powinny wypełniać) mieszczące się w pojęciu służby bibliotecznej. Praktyczna ich realizacja jest koniecznością, wynika z potrzeb samych czytelników, w przeciwieństwie do wciąż jeszcze teoretycznych postulatów w odniesieniu do placówek na wsi. Dotyczy to, poza wypożyczaniem i pracą z czytelnikami, szczególnie służby informacyjnej, bibliograficznej i wypożyczania międzybibliotecznego.

Poniżej pragnę omówić trzy wymienione już na wstępie zagadnienia dotyczące tej grupy bibliotek, a mianowicie: doksztalcanie ich pracowników, organizację i treść instruktażu dla nich oraz problem metod pracy.

a. Doksztalcanie

Pracownicy bibliotek małomiejskich uczestniczą w seminariach powiatowych, które z konieczności mają program dostosowany przede wszystkim do potrzeb bibliotekarzy gromadzkich. Niezależnie od tego, że niektóre sprawy są oczywiście wspólne, zagadnienia bardziej specyficzne (dla bibliotek małomiejskich) nie mogą być na tych seminariach rozpracowane, toteż pełna przydatność seminariów powiatowych dla bibliotek małomiejskich stoi pod znakiem zapytania.

Oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby prowadzenie specjalnych seminariów dla tych bibliotek. Nie wydaje się to jednak możliwe, ze względu na małą liczbę placówek tego typu (trudno organizować odrębne seminarium np. dla pracowników dwóch bibliotek), a także wobec faktu, że nie wszystkie biblioteki powiatowe są do tego odpowiednio przygotowane. Dlatego kwestią seminariów dla placówek małomiejskich powinny zająć się przede wszystkim biblioteki wojewódzkie.

Wydaje mi się, że raz w roku można zebrać wszystkich bibliotekarzy tych placówek z terenu województwa na seminarium, poświęconym teoretycznym zagadnieniom pracy bibliotecznej. Większa częstotliwość tych seminariów (centralnych) powodowałaby chyba zbyt wysokie koszty i zbyt długi okres oderwania od pracy. Dlatego może słuszniejsze byłyby seminaria środowiskowe, grupujące pracowników bibliotek małomiejskich, sąsiadujących powiatów. Seminaria te, o bardziej praktycznym nachyleniu, musiałyby być organizowane wspólnie przez zainteresowane biblioteki powiatowe i bibliotekę wojewódzką. Przypuszczam, że taki system seminariów (obejmujący przykładowo jedno seminarium wojewódzkie, dwa środowiskowe i udział w niektórych seminariach powiatowych) pozwoliłby na zaspokojenie potrzeb w dziedzinie doksztalcania bibliotekarzy bibliotek małomiejskich, z jednoczesnym zachowaniem więzi z problemami charakterystycznymi dla każdego powiatu.

b. Instruktaż

Problemy instruktażu dla tej grupy bibliotek wynikają z nieuwzględniania specyfiki tak samych bibliotek, jak i środowisk małomiejskich. Oczywiście podstawową przyczyną jest niezajomość tej specyfiki; jak na razie na palcach można zliczyć publikacje, dotyczące tych zagadnień. Dlatego instruktor, jadący do małego miasta, ma bardzo mgliste pojęcie o sytuacji kulturalnej, którą tam zastanie i dopiero suma własnych doświadczeń pozwoli mu na orientację w tych zagadnieniach. Oczywiście dopiero wtedy będzie można mówić o jakimkolwiek instruktażu.

A więc instruktorzy nie mają odpowiedniej bazy teoretycznej, nie mają wzorów. No bo praktyczne przygotowanie instruktora również nie obejmuje problematyki małych miast; instruktor zdobywa swą wiedzę przede wszystkim w pracy z placówkami gromadzkimi i siłą rzeczy wszystkie inne biblioteki usiłuje traktować podobnie, patrzy na nie przez pryzmat bibliotek wiejskich. Z tych to niedostatków wynikają trudności instruktażu.

Oczywiście nie sposób przygotować instruktora tylko do pracy z placówkami małomiejskimi, nie mniej konieczne jest wyspecjalizowanie jednego instruktora tak dalece, by przy innych funkcjach mógł się zająć także placówkami małomiejskimi — ze znajomością zagadnienia. Tak więc przygotowanie instruktora do pracy powinno uwzględnić już we wstępnym okresie, przynajmniej ogólnie specyficzne zagadnienia bibliotek małomiejskich. Poza tym w normalnej działalności wydaje się nieodzowny ściślejszy kontakt owego instruktora (specjalisty od zagadnień małomiejskich) z wybraną placówką małomiejską, może najlepiej — z działem miejskim PiMBP.

c. Metody pracy

Brak właściwego szkolenia, instruktażu, stawia biblioteki małomiejskie w sytuacji przymusowej — muszą same dopracować się skutecznych metod działania. Placówki małomiejskie są tworem pośrednim pomiędzy prymitywnymi i bardzo skomplikowanymi organizmami bibliotecznymi i to właśnie powoduje konieczność wyodrębnienia ich działalności. Stosunkowo szeroki zakres zadań, rozbudowany warsztat, skomplikowany profil usług, stwarza potrzeby metodyczne, dla których próżno szukać wzorca, tak wśród bibliotek wiejskich, jak i wyżej zorganizowanych. Wydaje się, że w obecnych warunkach jedyną skuteczną formą działania w tej dziedzinie może być pomoc placówek — które dopracowały się już własnych, efektywnych metod pracy — bibliotekom, jeszcze tego typu metod poszukującym; opieka, pojmowana jako upowszechnienie pewnych, sprawdzonych już wzorców.

Zakres problemów pracy bibliotek małomiejskich jest niewątpliwie daleko szerszy, są to jednak wszystko problemy pochodne w stosunku do wymienionych w tym artykule. Z chwilą właściwego ustawienia doksztalcenia, instruktażu i pomocy metodycznej będzie można myśleć o rozwiązaniu pozostałych zagadnień. W każdym razie wydaje się, że obecna sytuacja bibliotek małomiejskich jest niepokojąca, gdyż placówki te nie mieszczą się w aktualnym profilu działalności bibliotek w powiecie.

BIBLIOTEKA W ZIELENI

W programie pracy w bibliotekach dla dzieci wysunięte zostało hasło podniesienia estetyki lokali bibliotecznych. Artykuł Marii Kownackiej wskazuje na jeden z bardzo cennych środków osiągnięcia tego celu.

Red.

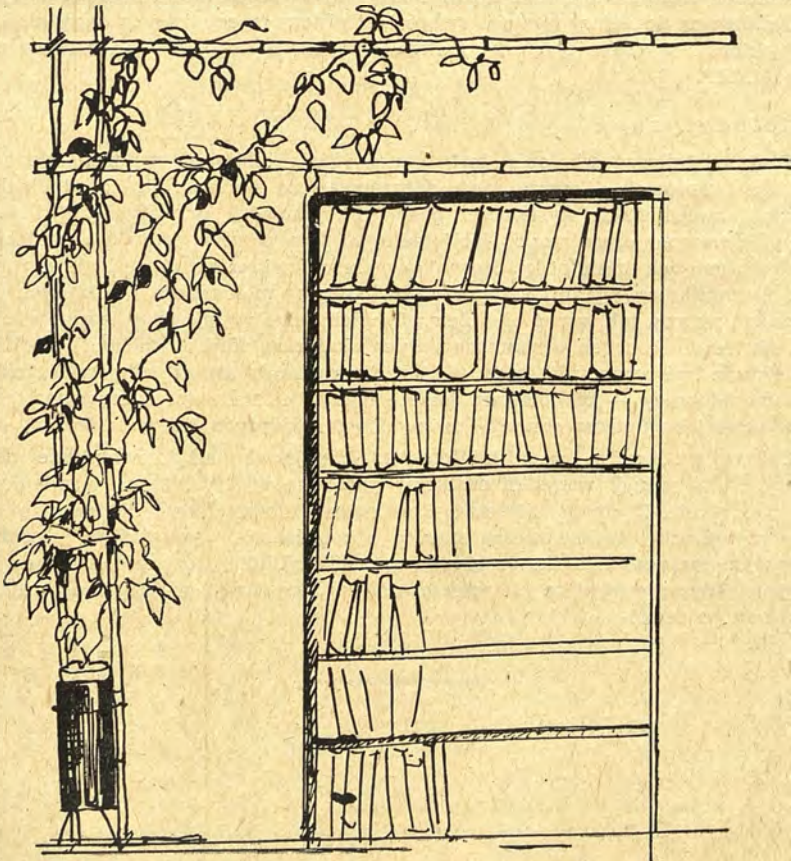
Każda dobrze prowadzona biblioteka stara się w jakiś sposób pozyskać i przywiązać swoich czytelników, stać się dla nich silnym ośrodkiem zainteresowań.

Myszę, że jednym ze sposobów wiodących do tego celu jest troska o estetykę lokali, co można osiągnąć między innymi przez atrakcyjne wprowadzenie zieleni.

Rzeczą bibliotekarki-pedagoga jest rozbudzenie żywego zainteresowania rośliną, jej hodowlą i ochroną, w czym znakomicie pomagają książki z danego zakresu. Jeżeli jednak nieumiejętnie weźmiemy się do rzeczy — to rośliny źle pielęgnowane, zaniedbywane — raczej szpecą i zniechęcają, w każdym razie działają deprymująco.

Usuńmy czym prędzej te żaloszne, zasuszone i zakurzone drapaki z parapetu okna. Zie wystawiają nam świadectwo.

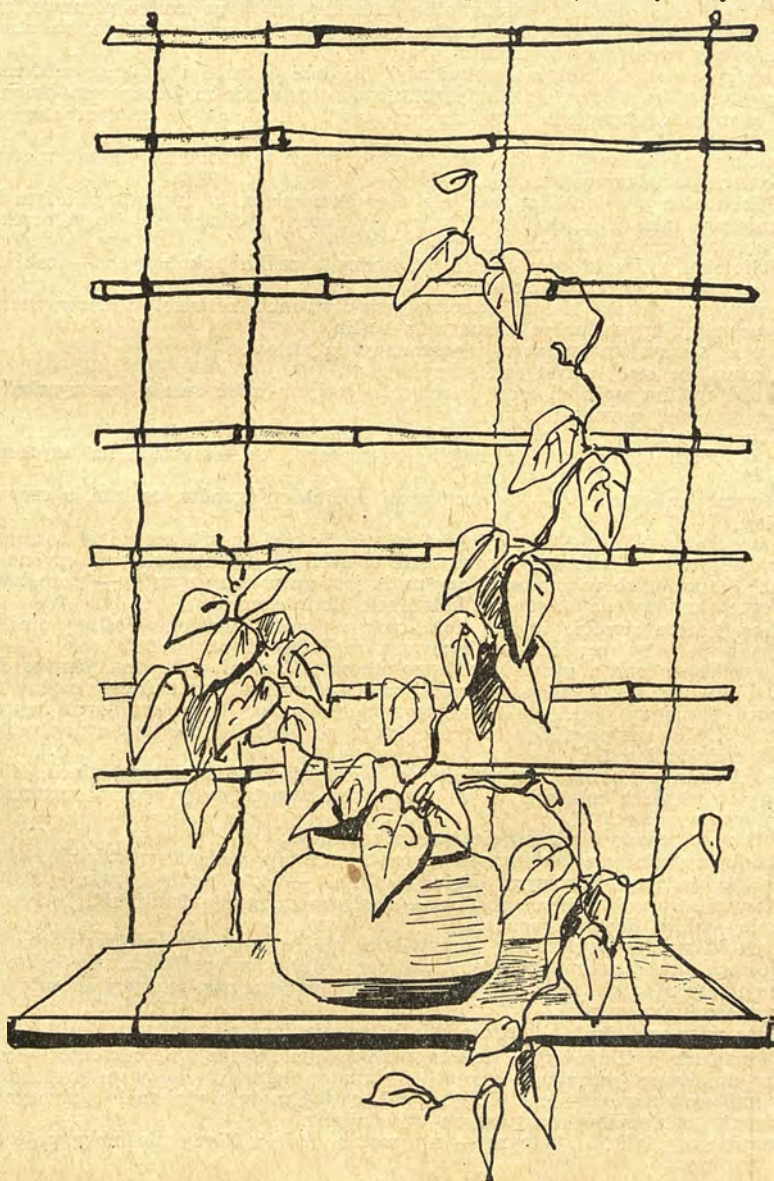
Bo dekoracja roślinna, wnosząca tyle zacisznego wdzięku do każdego pomieszczenia, musi w tym wypadku być dyskretnym akompaniamentem — nie motywem przewodnim, jak to ma miejsce np. w kwaciarniach, na wystawach roślin, czy w ogrodach botanicznych. Rozmieszczenie roślin w bibliotece i czytelnicy musi być dobrze przemyślane, żeby roślina, rozładowując pewną surowość i powagę lokalu,



nie przeszkadzała w normalnym trybie życia biblioteki. Świetnie nadają się do tego celu, łatwe do pielęgnowania i znoszące dobrze brak słońca, pnącza.

Jakże dekoracyjne są *ciissus* (winobluszcz) i *roicissus* (winko prababci). Ich długie, zwisające pędy można ślicznie prowadzić po ścianie, a one same przejawiają w tym względzie niezwykłą inwencję... Moje winko prababci z własnej inicjatywy przerzuciło się z sekretery na karnisz nad oknem i tak uroczo się tam oplotło, że ustąpiłam i musiałam zrezygnować z cepeliowskiej zasłony... Pięknie potrafi się też położyć po ścianach bluszcz, a zwisać będą z wierzchołka półek całą kaskadą — asparagusy, trzykrotki, albo hoje woskownice o skórzastych liściach i niezwykłych gwiazdkowatych, jak wycinanych z plastiku, kwiatkach.

Rośliny nasze, porozmieszczane na prostych półeczkach, szklanych czy drewnia-



nych, zawieszonych na mocnym sznurku czy druciu, albo prowadzone na kratkach np. z bambusowych listewek — stają się pełną uroku dekoracją biblioteki.

Zarówno półeczki, jak i kratki mogą być doskonale wykonane przez „Sprzymierzeńców zieleni” — na godzinach majsterkowania w bibliotece szkolnej, czy świetlicy.

Pojawiają się też ostatnio w CEPELII i WSS gotowe tego typu kraty metalowe z przyczepami do doniczki.

W tym wypadku jednak odpada moment wychowawczy własnoręcznego ich wykonania przez przyjaciół biblioteki i zieleni zarazan.

Pnącza nie wymagają wiele słońca, ani nawet światła, a odpowiednio pielęgnowane i prowadzone wypełnią sobą każdą pustą przestrzeń ściany. Ustawione np. w korytku na podłodze (cissus, albo roicissus) pójdą po kratce pionowo, aż do wierzchołka półek i tu dowolnie można je rozgałęziać, w ten sposób, że utworzą zielone obramowanie nad półkami.

Inna sprawa z kaktusami (sukulenty). Te lubią słońce i światło; możemy je wprowadzać tylko wtedy, jeżeli dysponujemy odpowiednim parapetem okiennym i to z górnym wietrzeniem, żeby nie przestawiać doniczek za każdym otwarciem okna.

Kaktusy, są na swój sposób dekoracyjne, łatwe w hodowli i nawet, u wrażliwych dzieci, pobudzające fantazję.

Córka moich przyjaciół opowiadała z przekonaniem, że „w tym pękającym kaktusie mieszka taki „kaktusoludek”, który o północy wychodzi z kaktusa przez komin i opiekuje się kwiatkami na oknie”.

Biblioteka, która kładzie nacisk na hodowlę roślin pokojowych — robi dużą robotę społeczną i wychowawczą.

Dyżurne opiekunki zieleni odnoszą wszechstronne korzyści wychowawcze:

- 1) poznają indywidualne wymagania roślin,
- 2) uczą się systematyczności i poszanowania zieleni,
- 3) rozwijają swój zmysł estetyczny.

Każda roślina w bibliotece dziecięcej powinna mieć swoją „metryczkę” czy „dowód osobisty” zawierającą:

- 1) nazwę rośliny — łacińską, polską i, jeżeli znana — ludową,
- 2) pochodzenie rośliny (najczęściej egzotyczne, co też działa na wyobraźnię dzieci),
- 3) wymagania rośliny — to, o co prosi swoich opiekunów, co lubi, a czego nie znosi itp.,
- 4) obyczaje rośliny — kiedy i jak kwitnie, w jaki sposób można ją rozmnożyć.

Czy te „zielone rodowody” prowadzić w osobnej „kronice zieleni” czy na etykietkach, zatkniętych w doniczkę, czy może jeszcze w inny sposób — pozostawiam niewyczerpanej inwencji twórczej koleżanek bibliotekarek.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę koleżanek na pełną wdzięku roślinę niedawno wprowadzoną w Polsce: saintpaulię zwaną „fiołkiem afrykańskim”.

Wywodzi się ona z gór Afryki zwrotnikowej. Jest niewybredna, bardzo dekoracyjna i kwitnie z małymi przerwami prawie cały rok. Rozmnażać ją można przez wsadzenie liścia do ziemi. Po kilku tygodniach (proszę być cierpliwym) wyrośnie przy liściu kilka malusieńkich roślinek, które po podrośnięciu trzeba poprzesać do osobnych doniczek.

Ta „Paulinka” bardzo się nadaje do dekoracji stołów w czytelniach, ślicznie wygląda w płaskich miskach, a jej niezwykle, wegetatywny sposób rozmnażania bardzo frapuje dzieci.

Roślina ta nasuwa pomysł ciekawego konkursu:

Między czytelnikami aktywnych „Sprzymierzeńców zieleni” rozdzielamy równocześnie po jednym, zdrowym liściu Paulinki — kto po pół roku przyniesie najzdrowszą i najładniejszą roślinę — zdobywa „nagrodę Paulinki”, a wszyscy uczestnicy jakieś drobne pamiątki.

Tych kilka drobnych uwag oczywiście nie wyczerpuje problemu budzenia w dzieciach poszanowania przyrody poprzez opiekę nad roślinami doniczkowymi; pozostaje jeszcze cały szereg innych, niedocenianych u nas, metod i sposobów, ale o tym może innym razem.

Polecam wszystkim bibliotekom książki wymienione na końcu artykułu.

Wymagania rośliny trzeba dobrze poznać, a pielęgnacji się nauczyć — wtedy dopiero uzyskamy pozytywne wyniki i śmiało staniemy do wymiany sadzonek roślin między poszczególnymi bibliotekami, co też może się niemało przyczynić do wzbudzenia zainteresowania naszych czytelników.

Pamiętajmy tylko o jednym — nie wolno nudzić. Nigdy nie mogą paść takie słowa, jak np.:

— „Ojej, kwiatki znowu suche, a tyle razy mówiłam...” To już przymus — czyli koniec. U nas wszystko musi być atrakcyjne — od plastikowej, kolorowej koweczki, malutkiej łopatki do spulchniania ziemi w doniczkach, do spryskiwacza własnego pomysłu chłopców.

Wiedzę o wymaganiach indywidualnych każdej rośliny zdobywa się z książką — i to jest rola naszej Biblioteki...

LITERATURA

Gałczyński B. **Ogród kwiatowy**. W-wa 1956 PWRiL

Kiljańska I. **Ogród kwiatowy**. W-wa 1959 PWRiL

Kiljańska I. **Rośliny ozdobne w mieszkaniu i na balkonie**. W-wa 1956 PWRiL

Wilska Z. **Ogródek na oknie**. W-wa 1951 Nasza Księgarnia, oraz dwie książki dla dzieci zawierające wiele materiału z interesującego nas zakresu:

Michalska M. **Historia Psiej Górki**. W-wa 1954 Nasza Księgarnia.

Michalska M. **Ludzie z Zielonej Górki**. W-wa 1955 Nasza Księgarnia.

FRANCISZEK WRÓBEL

„SAM” BIBLIOTECZNY W MOJEJ SZKOLE

„Sam” biblioteczny, jako jedna z form pracy w bibliotece, posiada walory wychowawcze i kształcące — najbardziej zbliżone do wymagań i potrzeb nowej szkoły i życia. Wprowadzony przeze mnie eksperyment wolnego dostępu do półek praktycznie uważać mogę za udany.

Po rocznej prawie obserwacji uczniów — czytelników w bibliotece szkolnej stwierdziłem, że po załatwieniu formalności związanych z wypożyczeniem książki dzieci zaczynają się gromadzić przed półkami, prowadzić ciche rozmowy i dyskusje wyrażając niezadowolenie ze sposobu wydawania książek. Z przywileju samodzielnego wyboru książek pozwoliłem początkowo korzystać aktywni biblioteczemu w liczbie 8 dzieci, oraz czytelnikom rokującym zainteresowanie się pracą w bibliotece. Inni zazdrośnie patrzyli na uprzywilejowanych.

Zadecydowano to o wprowadzeniu nowego sposobu pracy w bibliotece szkolnej, poprzedzonego oczywiście własnym przygotowaniem się oraz dokładnym i ponownym rozpatrzeniem możliwości. Wprowadziłem więc z początkiem roku szkolnego 1962/63 wolny dostęp do półek, samodzielny wybór książek, czyli, jak to krótko i zdaje się trafnie nazwaliśmy, szkolny „Sam” biblioteczny. O powyższym poinformowałem na pierwszym wrześniowym zebraniu Radę Pedagogiczną, która projekt zaaprobowała. Ustalając regulamin pracy biblioteki szkolnej na nowy rok sprawę niniejszą ująłem w punkcie 13 regulaminu w następującym brzmieniu: „Wprowadza się wolny dostęp do półek. Każdy czytelnik sam wybiera potrzebną lub dowolną książkę i daje bibliotekarzowi do zapisania. Przy zwrocie książki czytelnik sam jej na półce nie układa, lecz oddaje bibliotekarzowi”.

Regulamin został dokładnie omówiony na uzyskanych na ten cel lekcjach bibliotecznych we wszystkich klasach, od czwartych do siódmych, już w miesiącu wrześniu. Z pozostałymi, niższymi klasami regulamin omówiłem w bibliotece. Przy tej okazji wskazałem na odpowiedzialność wszystkich za stan księgozbioru, podkreślając daleko idące zaufanie, jakie biblioteka pokłada w czytelnikach. Szczególnie podobał się dzieciom wyżej podany punkt 13 regulaminu — „O, to dobrze” — dało się słyszeć. Uroczyście więc i na honorowym miejscu zawiesiliśmy tablicę z hasłem „Sam szukam książki”, oraz dwa hasła propagujące wolny dostęp, jak: „Sam” biblioteczny zbliża książkę do czytelnika i czytelnika do książki”, oraz „Wolny dostęp do księgozbioru sprzyja rozwojowi zainteresowań książką, rozwojowi czytelnictwa”.

Biblioteka znajduje się w dużym pomieszczeniu uzyskanym z klasy na skutek rozbudowy szkoły. W tej sytuacji znalazłem możliwość zorganizowania czytelni w osobnym pomieszczeniu, a tym samym możliwość stworzenia lepszych warunków do pracy w wypożyczalni, czyli już w samym „Samie”. „Sam” czynny jest już cały rok szkolny. Wolny jest dostęp do półek z książkami wszystkich działów beletrystyki, działów popularnonaukowych wszystkich przedmiotów, księgozbioru podręcznego, działu książek konkursu czytelniczego „1000-lecie Państwa Polskiego” i niektórych czasopism. Wyłączona jest lektura programowa oraz niektóre wydawnictwa albumowe. Pierwsze wydawane są, zgodnie z ustalonym z nauczycielami przedmiotów, planem czytelniczym, drugie do wykorzystania na miejscu w bibliotece, w czytelni lub na lekcjach.

W zakresie wychowawczym przy wprowadzeniu „Samu” między innymi założyłem sobie następujące cele:

1. stopniowe wdrażanie uczniów do samodzielnego wyboru książki,
2. uczenie wyszukiwania potrzebnej lektury oraz właściwego jej wykorzystania,
3. udzielanie pomocy nie tylko w utrwalaniu ale rozszerzaniu, pogłębianiu wiadomości ucznia i rozszerzaniu kręgów jego zainteresowań,
4. zapoznanie młodzieży z podziałem księgozbioru na działy,
5. lepsze poznanie przez czytelników autorów i tytułów książek,
6. praktyczne zastosowanie przez uczniów wiadomości z zakresu powstania i budowy książki,
7. uczenie poszanowania książki i wytworów pracy ludzkiej,
8. przyzwyczajanie do utrzymania ładu i porządku w księgozbiornie,
9. wyrabianie uczciwości i sumienności w dotrzymywaniu terminu zwrotu książki,
10. przyzwyczajanie do przestrzegania zasad przyjętego regulaminu biblioteki,
11. służenie radą i pomocą mniej odczytanym i początkującym czytelnikom,
12. zwiększenie liczby wypożyczeń pod względem ilościowym i jakościowym,
13. wyrabianie aktywności bibliotecznego świadomego swoich celów i zadań.
14. umacnianie związków czytelnika z książką i biblioteką.

W realizacji tych założeń i celów nie mogłem ograniczyć się tylko do zapisu książki. Musiałem znaleźć się wśród wybierających książki, służyć im radą i pomocą, włączyć się do rozmów i dyskusji, skutecznie pomagać w doboraniu literatury według zainteresowań, wskazywać (nie narzucać) żądane tytuły, wyjątki czy zagadnienia, odradzać źle wybraną książkę, zapoznać z podziałem książek na działy i ich układem, uczyć posługiwania się katalogiem — słowem być w ciągłym ruchu — a przy tym organizować kącik czytelnicy, prowadzić obserwację przebiegu zajęć, dyskretnie kontrolować, gdzie i jak uczeń książki szuka, robić notatki, szkolić tak bardzo potrzebny w pracy aktyw biblioteczny, który zapoczątkował u mnie Koło Przyjaciół Książki.

Mój aktyw dobrze wykonuje swe obowiązki i dlatego powoli mogłem się znaleźć na właściwym sobie miejscu. Kłopoty, jakie pociąga za sobą „Sam”, nie umniejszają w żadnym wypadku wartości wprowadzonego eksperymentu. Stałą troską o wnętrze biblioteki, jej estetykę, porządek na półkach przesuwałem na aktyw młodzieżowy. Sprawę ułatwili mi różnego rodzaju napisy informacyjne. W ten sposób przyzwyczajałem uczniów do nowych nawyków czytelnicy niezbędnych w każdej bibliotece, a przede wszystkim w „Samie” bibliotecznym.

O ile moje założenia udało się zrealizować w krótkim czasie od wprowadzenia „Samu”? Obiektywnie przyznaję, że nie wszystkie. To jest jasne i zrozumiałe. Każda nowość nie od razu znajdzie pełne zrozumienie i możliwość realizacji wszystkich założeń. Przeważnie spodziewamy się osiągnąć więcej, niż to ze strony czytelnika — ucznia jest możliwe. W każdym razie swoich czytelników mogę w każdej chwili podzielić na następujące grupy: jedna, która zdaje sobie sprawę z założeń „Samu” i doskonale już sobie radzi, druga to czytelnicy, którzy tylko niektóre momenty uchwycili, inna grupa to uczniowie potrzebujący jeszcze dużej pomocy i wreszcie grupa zupełnie obojętna na książkę i czytanie.

Wśród pierwszych wyróżnić można było organizujące się grupki (2—3 uczniów) którzy „sterczeli” przy regałach jednego działu i „przewracali” książki aż do skutku. Inni przychodzili nie tylko książki wypożyczyć, ale żeby się nacieszyć prawem pobytu w bibliotece, popatrzeć, przejrzeć że czy inną książkę, poczytać czasopismo przy stole. Jedni przyszli z wyraźnym nastawieniem orientowania się w tytułach, inni sprawdzali, czy są książki znanych i ulubionych pisarzy. Była grupka czterech chłopców, których dyskretnie obserwowałem. Przez trzy dni z rzędu w dwóch przerwach schodzili się, stawali przed jedną z półek, wybierali zawsze tę samą książkę, siadali z nią w osobnym miejscu, przeglądali i prowadzili ożywione rozmowy. Nikt im w tym zajęciu nie przeszkadzał. Trzeciego dnia po ich odejściu sprawdzam książkę. „O pochodzeniu człowieka” brzmi jej tytuł. Jest to wymowny przykład, który mówi sam za siebie. Działy z książkami „Religia — kościół” i „Pochodzenie człowieka i wszechświata” zawierają już dużo pozycji i znajdują swoich zwolenników, a książki wypożyczane są do domów. Jest to mały wycinek z obserwacji dokonanych w moim „Samie”.

Pewna grupa obojętnych, o których wyżej wspominałem, nie może wytrzymać zapoczątkowanej już akcji. Przeciwnie — nasuwa wniosek, że coś w zastosowanym systemie powinno ulec zmianie, względnie należałoby włączyć jeszcze inne decydujące czynniki. Otóż jednym z nich jest, moim zdaniem, ścisłsza współpraca z nauczycielem przedmiotu i wychowawcą klasowym. Nie znaczy to, że pozostałem sam w oderwaniu od całego grona nauczycielskiego. Jednak jeszcze ścisłsze związanie

obu stron powinno mieć miejsce. W tym celu wykorzystaliśmy najbliższe zebranie Rady Pedagogicznej, na którym podzieliłem się osiągniętymi wynikami, przedstawiłem zestawienie liczbowe dotyczące ilości i jakości czytelnictwa w poszczególnych klasach za miniony okres. Wskazałem na konieczność otoczenia większą opieką uczniów nie korzystających z biblioteki, zainteresowania się uczniami nie tylko w klasie i na lekcjach, ale i w bibliotece, zwrócenia większej uwagi, w jakim zakresie samodzielny dobór książek pomaga im w osiąganiu postępów w nauce, jak poznane czynniki wpływają na postawę czytelniczą ucznia, jak tymi czynnikami kierować, aby w konsekwencji obudzić w nich pożądany głód dobrej i czytelnicznej książki.

Na skutek mojej wypowiedzi na Radzie Pedagogicznej do biblioteki zaczęli przybywać uczniowie, którzy od początku roku szkolnego książek nie wypożyczali, inni — u których obowiązujący termin zwrotu książki minął — książki zwracali, obiecując, że tego punktu regulaminu więcej nie przekroczą. Były więc już w każdym razie pewne wyniki wspólnego działania. Mimo to w końcu I okresu na 563 uczniów klas od drugich do siódmych, 82 — czyli przeszło 15% wykazano jako nie korzystających z biblioteki szkolnej.

Jednak trzeba wziąć pod uwagę, że pewna liczba uczniów nie korzystających z biblioteki szkolnej posiada własne księgozbiory oraz korzysta z biblioteki miejskiej.

W próbach szukania konkretnych rozwiązań w podjętych nowych zadaniach współdziałać muszą uczeń i nauczyciel, a w moich zamierzeniach — czytelnik i bibliotekarz. Tak się też stało. Obserwowany uczeń — czytelnik stał się współtwórcą nowych form pracy bibliotecznej. Moje rozwiązania traktowane jako jedna z form samokształcenia w obranym kierunku pracy w szkole uzależnione są od czynnej postawy ucznia w rzeczywistości, którą on sam ukształtował. Taka była geneza wprowadzenia w mojej bibliotece „Samu”.

W celu zdania sobie sprawy, jak młodzież przyjmuje i ocenia nową formę udostępniania książek, w przeprowadzonej ankiecie w sprawie czytelnictwa klas szóstych i siódmych zamieściłem pytanie: „Co sądzisz o „Samie” tj. o wolnym dostępie do półki i samodzielnym wyborze książki?”. Na ogólną liczbę ankietowanych — 140 (92%) wypowiedziało się za utrzymaniem „Samu”. Wypowiedzi ankietowe dotyczące oceny „Samu” koncentrują się około 3 zagadnień. Najliczniejsze wypowiedzi dotyczą korzyści z „Samu”. Uczniowie podkreślają z całą świadomością swoje zadowolenie z samodzielnego sposobu dobierania książki i bezpośredniego zbliżania się do niej. „Jest to bardzo korzystne dlatego, że każdy wybiera sobie książkę, która mu odpowiada, uczy się korzystać z biblioteki i przeglądając książki zapoznaje się z księgozbiorem biblioteki”.

Drugi rodzaj wypowiedzi podkreśla momenty wychowawcze „Samu”. Oto niektóre z nich: „Myślę jednak, że trzeba się zachować przy tym więcej grzecznie” — inna tak samo: „...powinno się zachować przy tym więcej grzeczności”. „Sam” jest bardzo korzystny, ale tylko wtedy, kiedy będzie uczciwość”.

W trzecim ujęciu odpowiadający ukazują między innymi lepszą sytuację bibliotekarza w „Samie”, bądź też wysuwają pewne sugestie (rady) dotyczące usprawnienia pracy w „Samie”. „Sam” w bibliotece ułatwia pracę osobie, która książki wypożycza — „...nie utrudnia się pracy bibliotekarzowi”. „Wybieram sam i przez to pomagam bibliotekarzowi”. Uczennica siódmej klasy pisze; „Co do „Samu” mam też jeszcze jedną uwagę. Z naszej biblioteki korzysta dużo uczniów. Myślę, że jeden stół to za mało, powinny być dwa stoły, przy jednym będą zapisywane uczniowie klas starszych, a przy drugim klas młodszych. Oczywiście, proponowane usprawnienie zostało zaraz wprowadzone.

Zdaję sobie w zupełności sprawę z tego, że moje rozważania dalekie są od wyczerpania zagadnienia, tak samo wiele jeszcze jest do zrobienia, ażeby przyjęty styl pracy w mojej bibliotece był pod każdym względem wzorem. Każda nowość — pomimo, że musi być oparta na realnych założeniach i możliwościach — musi również przejść swój okres próby, musi pokonać cały szereg trudności. W założeniach „Sam” biblioteczny ma zmierzać do wzrostu czytelnictwa. Pewne wyniki w tym względzie już osiągnąłem. W zestawieniu różnic między rokiem szkolnym 1962/63, a rokiem szkolnym 1963/64 na korzyść ostatniego roku wypada:

— odwiedzin	— więcej o 938
— wypożyczeń książek przez uczniów	— więcej o 1566
— wypożyczeń książek przez nauczycieli	— więcej o 48

Zdaję sobie sprawę, że nie jest to wyłącznie zasługa „Samu”, ale niewątpliwie wprowadzenie wolnego dostępu do półki przyciągnęło wielu uczniów do biblioteki.

Czytając artykuły związane z wolnym dostępem do półek doszedłem do przekonania, że w bibliotekach publicznych, zwłaszcza w dużych środowiskach, nie ma już dyskusji nad tym, czy wolny dostęp jest lepszą formą pracy czy nie, raczej tam, gdzie są warunki na to, wprowadza się go, a na podstawie osiągniętych doświadczeń wyciąga się wnioski dotyczące najbardziej racjonalnego i powszechnego wprowadzania go do bibliotek. Szkoła przecież ma przygotować czytelników tych bibliotek. Stąd wniosek, że uczynić to można tylko przez coraz powszechniejsze wprowadzanie wolnego dostępu do półek w bibliotekach szkolnych. Dotyczyć to powinno również wszystkich bibliotek szkół średnich.

W związku z tym nasuwa mi się bardzo poważny problem — warunki lokalowe — pomieszczenia biblioteczne. „Sam” musi je mieć odpowiednie do swoich założeń. Trudno go stworzyć w warunkach starych budynków szkolnych. Ten problem długo jeszcze nie pozwoli nam na upowszechnienie wolnego dostępu do książek. Czasem jednak trzeba tylko trochę dobrej woli i zaradności, jak to miało miejsce w mojej szkole. Obecnie razem z kierownictwem patrzymy z zadowoleniem na wygospodarowane i wystarczające pomieszczenie biblioteczne. Trudno się czasem powstrzymać od krytycznej uwagi w stronę nowych budynków szkolnych. Rozplanowano w nich różne pomieszczenia, wygodne, widne i dekoracyjne halle, szatnie, gabinety, sale itp. To musi być, nikt temu nie przeczy, ale dla biblioteki pozostał jakiś mały pokój lub coś w rodzaju podłużnego schowka na magazyn w przybudówce korytarzowej. Męczą się tam bibliotekarki, męczą książki, męczą czytelnicy.

Lecz lokal to nie wszystko jeszcze. Chodzi tu również o człowieka, nauczyciela — bibliotekarza, oddanego całym sercem swojej pracy. Bibliotekarz w tym pojęciu to nie jeden z wychowawców klasowych, ale wychowawca zespołu młodzieży w swojej szkole, mało — to wychowawca grona nauczycielskiego, rodziców, słowem całego środowiska szkolnego. Tradycyjne, stare formy pracy muszą być przełamane, zapała, jaka dzieli ucznia od książki, winna zniknąć w naszych bibliotekach. Problematyka „Samów” bibliotecznych, moim zdaniem, powinna być między innymi włączona od zaraz do programów szkoleniowych nauczycieli — bibliotekarzy w liceach pedagogicznych, na kursach, spotkaniach, konferencjach i zespołach ognisk metodycznych.

IRENA SZKUCLAREK

WSPÓLPRACA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH ZE ZWIĄZKIEM W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Celem niniejszego artykułu jest podzielenie się dotychczasowymi doświadczeniami w dziedzinie współpracy bibliotek publicznych z bibliotekami związkowymi w naszym województwie.

Na wstępie należy zaznaczyć, że do chwili przekazania nam opieki instruktażowej nad bibliotekami związkowymi niewiele o nich wiedzieliśmy i bliższych kontaktów z nimi nie utrzymywaliśmy.

Nieliczni tylko bibliotekarze związkowi z własnej woli uczestniczyli w organizowanych przez MBP i PiMBP seminariach szkoleniowych, lub też szukali u nich pomocy fachowej.

Tego rodzaju, dość luźna współpraca istniała w Tomaszowie, Piotrkowie, Pabianicach i Radomsku.

Trzeba też przyznać, że rola „opiekunów” bibliotek związkowych nie była przez nas entuzjastycznie przyjęta, zdawaliśmy sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności i obowiązków, jakie na nas spadają.

Jak wiemy, w roku 1956 biblioteki związkowe przeszły bardzo dla nich niekorzystną reorganizację, która do pewnego stopnia zahamowała ich działalność, gdyż w tym czasie wiele bibliotek skomasowano, zlikwidowano, przekształcono w punkty biblioteczne, zabrano im lokale, etaty bibliotekarskie itp.

W tym okresie niezmiernie trudno było zdobyć dane dotyczące w/w placówek i trzeba było wielu zachodów, aby zapoznać się z całokształtem zagadnień dotyczących bibliotek związkowych, ich lokalizacji, warunków pracy itd.

Nie było to łatwe zadanie.

Nierzadko bibliotekarze związkowi uważali nas za intruzów wtrącających się

niepotrzebnie w ich sprawy i nie chcieli udzielać informacji, a rady zakładowe pomijały milczeniem nasze interwencje. Niechęć tę trzeba było cierpliwie i stopniowo pokonywać, czasem dopiero przy pomocy Zarządów Okręgowych lub WKZZ.

Po dłuższych dopiero zabiegach udało nam się ustalić formy współdziałania i rozpocząć „normalną” pracę.

Zarówno w WBP jak w PiMBP i MBP wyznaczono opiekunów bibliotek związkowych. Do ich obowiązków między innymi należy: opieka instruktażowa nad bibliotekami związkowymi, organizowanie dokształcania, udział w konferencjach, naradach i zebraniach zwoływanych przez WKZZ, Zarządy Okręgowe czy poszczególne Rady Zakładowe, na których omawiane są sprawy bibliotek i działalność kulturalno-oświatowa w zakładach pracy oraz przeprowadzane analizy i wysuwane wnioski w sprawie działalności bibliotek związkowych.

Instruktaż, w zależności od potrzeb, obejmuje całokształt pracy bibliotek lub też jej wycinki. Instruktorzy szczególniejszą uwagę zwracają na ściśle powiązaną działalność biblioteki z potrzebami zakładu, na jej ścisłą współpracę z podstawową organizacją partyjną, dyrekcją, samorządem robotniczym, radą robotniczą, organizacjami młodzieżowymi, świetlicą itp.

Z każdorazowego pobytu w placówkach bibliotecznych sporządzane są sprawozdania, które przegląda, analizuje i wyciąga z nich wnioski tak kierownik powiatowej czy miejskiej biblioteki, jak i wojewódzki instruktor biblioteczny d/s bibliotek związkowych.

Sprawozdania uwzględniające całokształt pracy bibliotek wraz z odpowiednimi wnioskami przesyła się do wiadomości odnośnych rad zakładowych, zarządów okręgowych i Woj. Kom. Zw. Zaw.

W czasie odwiedzin w bibliotece instruktor kontaktuje się z członkami rady zakładowej, rady bibliotecznej, często w/w są obecni przy przeprowadzaniu instruktażu.

Każda z bibliotek związkowych odwiedzana jest przynajmniej raz na kwartał.

Ob. T. Gabrysiewicz, opiekunka bibliotek związkowych w Tomaszowie Maz., odwiedza każdą z nich raz w miesiącu. Udzielana pomoc instruktażowa ma charakter koleżeńskej współpracy, początkowa nieufność bibliotekarzy związkowych do pracowników bibliotek publicznych należy już do przeszłości. Bibliotekarze związkowi zrozumieli, że instruktor nie tylko wskazuje na popełnione przez nich błędy i stawia wymagania, lecz udziela także pomocy, a niejednokrotnie powoduje korzystną zmianę lokalu, zwiększenie kredytów na zakup książek, podwyżkę poborów itp.

Biblioteki związkowe traktowane są przez nas na równi z bibliotekami publicznymi. Konkursy, imprezy czytelnicze odbywają się we wszystkich placówkach naszego województwa, a nagrody są przydzielane bez różnicy na przynależność organizacyjną placówki.

Na przykład w ostatnim konkursie na najlepiej zorganizowaną wieczornicę poświęconą SFOS wzięło udział 12 bibliotek związkowych.

Spśród nich 3 zostały wyróżnione i nagrodzone: Biblioteka Klubu Spółdzielczego im. A. Mickiewicza w Pabianicach, Biblioteka przy Zakładach „Mazowia” w Tomaszowie Mazow., Biblioteka przy Zakładach Gen. Waltera w Zgierzu.

W wyniku kilkuletniej współpracy bibliotekarze obu sieci bibliotek nawiązali już przyjazne i serdeczne stosunki koleżeńskie. Wpłynęło to również korzystnie na ich działalność. Bardzo często organizowane są wspólne imprezy, wieczory autorskie, wystawy, odczyty itp.

Szczególnie dobrze układa się współpraca bibliotek obydwu pionów w Tomaszowie Mazowieckim.

Opiekunka biblioteki związkowej, ob. T. Gabrysiewicz, przyjacielskim, koleżeńskim podejściem pozyskała zaufanie i sympatię kolegów z biblioteki związkowej.

W żadnej z tych bibliotek nie odbył się uroczystość czy impreza czytelnicza bez pomocy i udziału kol. Gabrysiewicz.

W roku 1962 WBP sporządziła analizę stanu i warunków działalności bibliotek związkowych woj. łódzkiego.

W analizie nie ujęliśmy całokształtu spraw, lecz tylko zajęliśmy się tym, co z naszego punktu widzenia stanowi podstawę wszelkiej działalności bibliotecznej a mianowicie:

- sieć biblioteczna,
- lokale,
- kadry,
- czytelnice,
- księgozbiór.

Materiał usystematyzowaliśmy wg jednostek administracyjnych (powiaty, miasta wydzielone) oraz odnośnych związków branżowych. Analiza wykazała, że w wielu dużych zakładach pracy nie było bibliotek i co gorsze, były wypadki, że nie życzo no sobie, aby na terenie zakładów organizować punkty biblioteczne.

Na ogólną liczbę 112 bibliotek zaledwie 14 posiadało lokale 2-izbowe, natomiast 63 posiadały lokale 1-izbowe i 35 lokale wspólne. Trzeba tu dodać, że stan lokali 1-izbowych nie zawsze był zadowalający.

Dużo z nich posiadało sprzęt nietypowy, wykonany prowizorycznie systemem gospodarczym.

Stan kadr wg godzin zatrudnienia wykazał, że tylko 28 bibliotek posiada bibliotekarzy etatowych, a 53 ryczałtowych i 31 społecznych.

W zestawieniach powyższych uderza fakt, że tylko nieliczna ilość bibliotek związkowych posiadała pracowników etatowych, 84 placówki prowadzili bibliotekarze zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin, bądź też pracujący społecznie. Powyższy stan odbijał się niekorzystnie na ich przydatności zawodowej, gdyż kwalifikacje posiadały tylko 4 osoby.

Z analizy wynikało, że wiele bibliotek nie zakupuje w ogóle książek. Zaledwie kilka bibliotek posiadało dobrze opracowane katalogi. W większości placówek katalogi były niekompletne, wadliwie sporządzone.

Obserwacje poczynione w poszczególnych placówkach wskazywały, że ilość czytelników może być z powodzeniem podwyższona, z wielu bowiem bibliotek korzystało zaledwie po kilkudziesięciu czytelników.

W końcowej części analiza zawierała wnioski i propozycje mające na celu zlikwidowanie niedociągnięć i poprawę działalności bibliotek.

Analizę otrzymali:

Ministerstwo Kultury i Sztuki, CRZZ, WKZZ, WK PZPR, Wydział Kultury PWRN, Zarządy Okręgowe Zw. Zaw., MBP i PiMBP.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna wiele uwagi poświęciła właściwemu organizowaniu szkoleń, seminariów i kursów dla bibliotekarzy związkowych.

Dużą trudność w układaniu programów i prowadzeniu zajęć stanowił nierówny poziom bibliotekarzy, jak również zbyt mała liczba pracowników pełnozatrudnionych.

Z tego też względu zachodziła potrzeba organizowania różnych rodzajów szkoleń, a mianowicie: pracownicy z wykształceniem wyższym i średnim zdobywają kwalifikacje zawodowe na Korespondencyjnym Kursie Bibliotekarskim; bibliotekarze nie posiadający średniego wykształcenia przeszkoleni byli przez Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne.

Tematyka kursów obejmowała całokształt zagadnień bibliotekarskich. W każdym roku WKZZ i WBP organizują 4-dniowe seminaria w Spale lub Smardzewie. Wykłady i ćwiczenia przeprowadzają pracownicy WBP. Program szkolenia w małym zakresie tylko uwzględnia technikę biblioteczną, natomiast więcej uwagi poświęca się, pracy z czytelnikami, nauce o książce, służbie informacyjno-bibliograficznej itp.

Nowoprzyjęci bibliotekarze przeszkalani są w MBP i PiMBP. Program szkoleń jest jednolity, ustalony przez WBP.

W każdym miesiącu MBP i PiMBP organizują seminaria szkoleniowe. Tematyka seminariów uwzględnia potrzeby środowiskowe i poziom umysłowy bibliotekarzy.

Program seminariów uzgadniany jest w WBP.

W roku 1963 MBP w Tomaszowie i MBP w Pabianicach zorganizowały u siebie tygodniowe kursy dla kierowników bibliotek związkowych.

W tematyce uwzględniono aktualne wydarzenia polityczne, służbę informacyjno-bibliograficzną, formy pracy itp.

Należy zaznaczyć, że od chwili przyjęcia opieki instruktażowej bibliotek publicznych nad bibliotekami związkowymi, biblioteka wojewódzka utrzymuje ścisłą współpracę z WKZZ i Zarządami Okręgowymi Zw. Zaw. Podobnie MBP i PiMBP współpracują z Radami Zakładowymi. Należy podkreślić, że wyjątkowo życzliwe i pełne zrozumienia dla spraw kultury stanowisko Wojewódzkiej Komisji Zw. Zaw. promieniuje na teren. Szczególnie dobrze układa się współpraca WBP z Zarz. Okr. Włókniarzy, Chemików i Budowlanych. W/w przysyłały do nas plany pracy, sprawozdania z ich wykonania, zapraszają do siebie na narady poświęcone sprawom bibliotek, czytelnictwa i działalności kulturalno-oświatowej.

Doświadczenie wykazało, że tylko przy ścisłym współdziałaniu osiągnąć można pożądane rezultaty. Czynniki związkowe muszą

wiedzieć, jakie wymagania stawia się przed ich bibliotekami i muszą mieć przeświadczenie, że te wymagania są słuszne. W wielu wypadkach trzeba było przekonywać Rady Zakładowe, że ich bibliotekarz powinien koniecznie uczestniczyć w seminariach szkoleniowych, że należy systematycznie uzupełniać księgozbiór, opracowywać katalogi itp.

Podobnie bibliotekarze bibliotek publicznych powinni mieć rozeznanie w całości kształcie zagadnień dotyczących zakładów pracy, muszą znać ich potrzeby, rodzaj produkcji. Znajomość powyższego pomoże im w zorganizowaniu pracy bibliotecznej, ustaleniu tematyki miesięcznych seminariów itp.

W latach 1962—64 działalność bibliotek związkowych uległa widocznej poprawie.

Systematyczne kształcenie i doksztalcanie bibliotekarzy przyczyniło się w dużej mierze do pogłębienia oddziaływania większości bibliotek związkowych, likwidacji niedociągnięć w zakresie techniki bibliotecznej, wzrosła też ilość i poprawiła się jakość organizowania form pracy z czytelnikiem itp.

Jest jeszcze dużo braków, których nie jesteśmy w stanie zlikwidować, a które mają duży wpływ na działalność bibliotek. Znikoma jest liczba etatów w stosunku do ogółu zatrudnionych. Odczuwa się to szczególnie w bibliotekach Zw. Zaw. Prac. Kolejowych. Księgozbiory sięgają 5000—6000, z bibliotek korzysta 400—700 czytelników, a obsługują je pracownicy ryczałtowi lub społeczni, bez kwalifikacji bibliotekarskich. Podobna sytuacja jest w Związku Prac. Handlu i Sp. Metalowców i innych.

Odbija się to też ujemnie na doksztalcaniu. Pracownicy ryczałtowi i społeczni niechętnie są zwalniani przez zakłady pracy i trzeba nieraz dołożyć wielu starań, aby skompletować pełen skład uczestników seminarium.

Jednak współpraca i współdziałanie układu nam się z roku na rok coraz lepiej i mamy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli służyć bibliotekom związkowym faktycznie skutecznym instruktążem.

WYRAZ MILEJ WSPÓŁPRACY

Wśród imprez czytelniczych organizowanych co roku w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” poważną pozycję stanowią zwykle spotkania pisarzy z czytelnikami. Ale tegoroczne „Dni” miały szczególny charakter z uwagi na jubileuszowe obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Z tej racji wzrosła znacznie ilość imprez, a wśród nich i spotkań twórców z czytelnikami.

Liczni pisarze, zarówno o wielkim dorobku literackim, jak i debiutanci z centrali i z ośrodków lokalnych zgłosili chęć do spotkań z czytelnikami. Po uzgodnieniu terminów z bibliotekami wojewódzkimi (miejskimi) pisarze przygotowywali się do spotkań i podjęli związany z tym trud podróży. Natomiast troska o fundusze na koszty podróży i honoraria, środki lokomocji na dojazdy ze stacji kolejowych do poszczególnych gromad czy małych miast, zabiegi o frekwencję i pomyślny przebieg spotkań — stała się udziałem bibliotekarzy.

Doceniając znaczenie spotkań w upowszechnieniu książki i czytelnictwa oraz w celu pogłębienia dalszej współpracy z pisarzami, bibliotekarze dokładali wszelkich starań, aby spotkania odbywały się w terminie i przebiegały jak najpomyślniej i jak najsukcesyjnie. Nie wszędzie spotkania udały się tak, jakby sobie tego bibliotekarze życzyli, bo nie wszystko było w granicach ich możliwości, ale na ogół udały się do tego stopnia, że Zarząd Główny Związku Literatów Polskich wystosował do niektórych bibliotek wojewódzkich (w Rzeszowie, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Olsztynie i Opolu) następującej treści pismo:

„Zarząd Główny Związku Literatów Polskich w imieniu pisarzy polskich składa na ręce Dyrektora serdeczne podziękowanie wszystkim bibliotekarkom i pracownikom Biblioteki Wojewódzkiej, Powiatowych, Miejskich i Gromadzkich za czynną i miłą współpracę z autorami, którzy uczestniczyli w spotkaniach z czytelnikami w tegorocznych „Dniach Oświaty Książki i Prasy” na terenie Waszego Województwa. Zwłaszcza wszystkim bibliotekarkom należą się od nas gorące słowa uznania za poniesione trudy dla dobra czytelników i czytelnictwa i prosimy uprzejmie Obywatela Dyrektora o przekazanie tych słów wspomnianym pracownikom”.

Sekretarz
Jan Maria Gisz

Prezes
Jarosław Iwaszkiewicz

PLONY KONKURSU „BLIŻEJ KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ”

Konkurs czytelniczy „Blżej książki współczesnej”, prowadzony po raz drugi, został zakończony. Był to konkurs — plebiscyt, którego celem było „upowszechnienie czytelnictwa współczesnej polskiej literatury pięknej, książek popularnonaukowych i społeczno-politycznych wśród ludzi pracy oraz uzyskanie ich opinii o książkach, które ukazały się w roku 1965”.

Konkurs ten, w porównaniu z konkursem czytelniczym „Złoty Kłos”, miał większy zakres literatury (obok literatury pięknej jeszcze książki popularnonaukowe i społeczno-polityczne) oraz większą swobodę wyboru poszczególnych pozycji. W konkursie „Złoty Kłos” lista książek, obejmująca dwadzieścia kilka pozycji literatury pisarzy polskich i obcych, była z góry ustalona. Tylko z ustalonych pozycji można było wybierać „najlepsze”. Natomiast w konkursie „Blżej książki współczesnej” można było korzystać z całości produkcji wydawniczej, jaka się ukazała w 1965 r. na rynku księgarskim w zakresie literatury pięknej pisarzy polskich, literatury popularnonaukowej i społeczno-politycznej.

To piękne założenie, pozwalające na dość duży i swobodny wybór, miało i swoją ujemną stronę, a mianowicie: rozstrzelanie głosów. Np. w województwie lubelskim zgłoszono aż 636 pozycji, które według czytelników zasługiwały na wyróżnienie (liczba głosów na poszczególną pozycję przypadła: od 1 do 2279). Podobnie kształtowały się wypowiedzi i w innych województwach.

Mimo różnic w założeniach oba konkursy miały podobne zadania końcowe: wypełnienie kuponów. W zasadzie dotyczyło to czytelników, ale w praktyce najbardziej absorbowano bibliotekarzy, którzy musieli zachęcać czytelników, aby kupony wypełnili, zbierać wypełnione, obliczyć głosy i przesłać zebrane kupony do redakcji „Głosu Pracy”.

Ogółem nadesłano do redakcji 339 688 kuponów, z tego za pośrednictwem bibliotek publicznych 136 964, a bibliotek związkowych — 200 174. Pozostałe 2 548 kuponów nadesłali czytelnicy indywidualnie do redakcji.

Laureatem konkursu „Blżej książki współczesnej” w zakresie literatury pięknej został Stanisław Dygat (książka „Disneyland”), a w zakresie literatury popularnonaukowej — Anna Czuperska-Sliwicka (książka „Cztery lata ostrego dyżuru”).

Ze sprawozdań nadesłanych przez WKZZ do CRZZ wynika, że „konkurs—plebiscyt przyczynił się w dużym stopniu do ożywienia ruchu kulturalnego w środowiskach robotniczych oraz stworzył dodatkowe możliwości owocnego działania bibliotekarzy”. O podobnych osiągnięciach mówią również sprawozdania bibliotek publicznych, które poza bezpośrednią działalnością konkursową udzielały w dużej mierze pomocy instrukcyjno-metodycznej bibliotekom związkowym. Pracownikom bibliotek publicznych, którzy wyróżniali się w udzielaniu pomocy instrukcyjno-metodycznej bibliotekom związkowym, CRZZ przyznało odpowiednie nagrody. (Patrz wykaz nagród pod literą B).

Centralna Komisja Konkursowa, biorąc pod uwagę liczbę kuponów oraz jakość działalności konkursowej w zakresie upowszechnienia czytelnictwa, a zwłaszcza literatury współczesnych pisarzy polskich, przyznała nagrody następującym publicznym bibliotekom powszechnym:

Nagrody dla publicznych bibliotek powszechnych w konkursie-plebiscycie „Blżej książki współczesnej 1966 r.”:

A. Nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki

I. Nagrody rzeczowe

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi — 75 tys. zł — na wyposażenie biblioteki; Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Puławach, woj. lubelskie — 25 tys. zł na wyposażenie biblioteki; Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie, woj. lubelskie — 25 tys. zł na wyposażenie biblioteki; Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Radomsku, woj. łódzkie — 25 tys. zł na wyposażenie biblioteki;

II. Nagrody indywidualne i dla zespołów wyróżniających się pracowników bibliotek:

Dla zespołu pracowników PiMBP w Kazimierzy Wielkiej, woj. kieleckie — 4.000 zł; dla zespołu pracowników MBP w Piotrkowie Tryb. — 4.000 zł; dla zespołu pracowników MBP w Sosnowcu — 4.000 zł; Alojza Adamus — kier. punktu bibliotecznego w Kolonii Borowiecko gromada Gomunice, pow. Radomsko, woj. łódzkie — 2.000 zł;

Stanisław Grudka — kier. PiMBP w Rykach, woj. warszawskie — 2.000 zł; Krystyna Grynciewicz — prac. PiMBP w Goleniowie, woj. szczecińskie — 2.000 zł; Maria Jakubek — prac. PiMBP w Jarosławiu, woj. rzeszowskie — 2.000 zł; Helena Kazimierska — kier. wypożyczalni MBP w Lesznie, woj. poznańskie — 2.000 zł; Danuta Lincow — kier. wypożyczalni PiMBP w Kartuzach, woj. gdańskie — 2.000 zł; Krystyna Makowiecka — prac. MBP w Nysie, woj. opolskie — 2.000 zł; Weronika Markiewicz — kier. Filii 26 WiMBP w Gdańsku — 2.000 zł; Jadwiga Otulak — prac. PiMBP w Głogowie, woj. Zielona Góra — 2.000 zł; Aleksandra Stanek — prac. PiMBP w Sandomierzu, woj. kieleckie — 2.000 zł; Ludmiła Strojankowska — kier. PiMBP w Mogilnie, woj. bydgoskie — 2.000 zł; Wanda Święch i Stanisława Kleszczowa — prac. Biblioteki w Osiedlu Młodości w Nowej Hucie — łącznie 2.000 zł; Bronisława Wasilewska — kier. wypożyczalni PiMBP w Mławie, woj. warszawskie — 2.000 zł; Kierownik Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Baranowie, pow. Puławy — 2.000 zł;

B. Nagrody CRZZ dla wyróżniających się zespołów pracowników bibliotek publicznych

Dla zespołu pracowników Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łodzi — 4.000 zł; dla zespołu pracowników Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Puławach, woj. lubelskie — 2.000 zł; dla zespołu pracowników Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie, woj. lubelskie — 2.000 zł; dla zespołu pracowników Powiatowej i miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomsku, woj. łódzkie — 2.000 zł.

JAN MAKARUK

ZIARNA I PLEWY KONKURSU CZYTELNICZEGO „ZŁOTY KŁOS”

Prowadzony po raz czwarty konkurs czytelniczy „Złoty Kłos — dla twórcy Srebrny — dla czytelników” przyniósł bogate plony w zakresie kuponów i wypożyczeń dotyczących przeczytanych książek. Do redakcji „Dziennika Ludowego” nadesłano łącznie 402 276 kuponów, z tego za pośrednictwem publicznych bibliotek powszechnych 382 791 (co stanowi 95,1%) oraz indywidualnie — 19 485 (co stanowi 4,9%). W stosunku do roku ubiegłego wzrost nadesłanych kuponów wynosi 59%.

Największą liczbę głosów w zakresie literatury polskiej otrzymała Zofia Nałkowska — 116 136 (książki: „Medaliony” i „Granica”), a w obcej — Michał Szolcchow — 160 533 (książki: „Cichy Don” i „Los człowieka”).

Ilość nadesłanych kuponów oraz liczby głosów oddanych na poszczególnych autorów mają swoją wymowę w akcji plebiscytowej konkursu, o co najbardziej chodziło redakcji „Dziennika Ludowego”, ale nie odzwierciedlają całokształtu działalności bibliotek, jaką w związku z konkursem prowadziły w zakresie upowszechnienia czytelnictwa literatury pisarzy współczesnych. W tej dziedzinie biblioteki osiągnęły rezultaty, których ilością kuponów, czy liczbą głosów oddanych na poszczególnych pisarzy wymierzyć się nie da. Dotyczy to szczególnie różnorodnych imprez czytelniczych oraz wykorzystania książki w pracy kulturalno-oświatowej w określonym środowisku.

Jakże bowiem wymierzyć ilością kuponów pracę zespołu czytelniczego prowadzonego przez kierownika punktu bibliotecznego np. w Łęczeszkach, jeżeli zespół pracował systematycznie przez okres trwania konkursu — omawiał problemy poruszone w przeczytanych książkach pisarzy współczesnych — urządził wieczory dyskusyjne, ale wypełnił kuponów zaledwie 12, bo tylu było czytelników w zespole?

Czy 207 kuponów wypełnionych przez czytelników w gromadzie np. w Chrzypsku Wielkim wyraża pełnię wysiłków i całość osiągnięć działalności kulturalno-oświatowej kierowniczkii biblioteki, która: odwieźdzała systematycznie podległe jej punkty biblioteczne, doradzając jak prowadzić upowszechnienie czytelnictwa literatury pisarzy współczesnych — współpracowała w dziedzinie czytelnictwa z kołem ZMW, ze szkołą podstawową, SPR oraz GS — postarała się o wyświetlenie filmu „Popiół i diament” — organizowała dyskusje itp? Chyba nie.

A podobnie przedstawiała się sprawa i w tysiącach innych placówek bibliotecznych, które zwracały więcej uwagi na rozbudzanie zainteresowania całością literatury pisarzy współczesnych, niż na ilość zebranych kuponów dotyczących wybranych dwudziestu kilku pozycji konkursowych. Zacieśnienie kryteriów oceny

jedynie do ilości zebranych kuponów byłoby krzywdzące dla bibliotek nie podejmujących pogoni za ilością, lecz kierujących się planową, systematyczną działalnością czytelnictwa.

Centralna Komisja Konkursowa wzięła to pod uwagę. Przyznając nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki brała w ocenie nie tylko ilość zebranych kuponów, lecz całość działalności biblioteki w upowszechnianiu współczesnej literatury pisarzy polskich i obcych, tłumaczonych na język polski. Kierując się tą zasadą przyznano nagrody najbardziej wyróżniającym się bibliotekom i bibliotekarzom. Zaznaczyć przy tym należy, że wiele bibliotek i wielu bibliotekarzy zasługiwało na nagrody, ale niestety, nagród było za mało w stosunku do potrzeb, do ilości bibliotekarzy i bibliotek wyróżniających się w działalności upowszechniania czytelnictwa książek pisarzy współczesnych. Zasłużeni a nie nagrodzeni, z braku większej ilości nagród centralnych, otrzymali nagrody wojewódzkie lub powiatowe.

Nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki

A. Nagrody rzeczowe

I NAGRODĘ — furgonetkę Nysa — przyznano Powiatowej Bibliotece Publicznej w Chełmie woj. lubelskie za najbardziej wyróżniające się wyniki w działalności konkursowej, a szczególnie za dobrze przygotowaną i umiejętnie przeprowadzoną propagandę konkursu, sprawne zaopatrzenie w lekturę i adnotowaną bibliografię, systematyczną pomoc instrukcyjno-metodyczną w czasie trwania działalności konkursowej, dużą aktywność czytelników, którzy nadesłali 11 012 kuponów specjalnie przygotowanych przez PBP (z herbem Chełma).

II NAGRODĘ — telewizor — przyznano PiMBP w Gostyninie za bardzo dobre wyniki konkursu: sprawność organizacyjną w przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursu, zjednanie do współpracy placówek kulturalnych i organizacji społecznych w powiecie, działalność oświatową w postaci wieczorów literackich i spotkań z autorami, za aktywność czytelników, którzy nadesłali 8289 kuponów.

Cztery równorzędne NAGRODY III przyznano za bardzo dobre osiągnięcia w działalności konkursowej: PiMBP w Oleśnicy — magnetofon; PiMBP we Włoszczowej — magnetofon; PiMBP w Kozienicach — magnetofon; PiMBP w Kartuzach — magnetofon.

B. Nagrody dla wyróżniających się pracowników bibliotek (indywidualne i zespołowe)

a) Nagrody dla wyróżniających się w konkursie zespołów pracowników następujących bibliotek: WBP w Warszawie 5.000 zł; PBP w Chełmie Lub. 2.000 zł; PiMBP w Gostyninie 2.000 zł; PiMBP w Oleśnicy 2.000 zł; PiMBP we Włoszczowej 2.000 zł; PiMBP w Kozienicach 2.000 zł; PiMBP w Kartuzach 2.000 zł; PBP w Lublinie 2.000 zł; PiMBP w Tarnobrzegu 2.000 zł; PiMBP w Przasnyszu 2.000 zł; PiMBP w Węgrowie 2.000 zł; PBP w Piotrkowie Tryb. 2.000 zł; PiMBP w Wadowicach 2.000 zł; PBP w Częstochowie 2.000 zł; PiMBP w Łasku 2.000 zł; PiMBP w Płońsku 2.000 zł;

b) Nagrody indywidualne dla pracowników bibliotek powiatowych: Tadeusz Bonowicz — PiMBP w Lipnie 1.000 zł; Zofia Martyńska — PiMBP w Wągrowcu — 1.000 zł; Władysław Rybarski — PiMBP w Goleniowie 1.000 zł; Halina Domagała — PiMBP w Zarach 1.000 zł; Zofia Rudnicka — PiMBP w Augustowie 1.000 zł;

C. Nagrody Ludowej Spółdzielni Wydawniczej dla kierowników gromadzkich bibliotek

Dla kierowników GBP (po 1.000 zł): Stanisława Babawyko — Nowa Wieś, pow. gostyński; Wiesława Dzienniak — Starzyny, pow. włoszczowski; Izydora Gwóźdź — Hajduki Nyskie, pow. nyski; Maria Halik — Dobra, pow. oleśnicki; Barbara Jagodzińska — Pacyna, pow. gostyński; Czesława Lewicka — Ruda Huta, pow. chełmski; Genowefa Lichota — Wierzbica, pow. chełmski; Stanisława Morowska — Czernikowo, pow. lipnowski; Maria Namysł — Większyce, pow. kozielski; Franciszek Stawiński — Olchowice, pow. chełmski.

Dla kierowników GBP (po 500 zł): Honorata Boczula — Janowice Wiel., pow. jeleńogórski; Zofia Bajor — Mstów pow. częstochowski; Janina Czerwińska — Szymbark, pow. kartuski; Stanisława Duda — Chocznią, pow. wadowicki; Bronisława Dobosiewicz — Keynia, pow. szubiński; Halina Grzankowska — Ojrzeń, pow. ciechanowski; Janina Gudowska — Dubeninki, pow. gołdapski; Emilia Gawlik — Polanów pow. sławieński; Paulina Grzybowska — Ryczywół, pow. obornicki; Franciszek Greinke — Stara Dąbrowa, pow. słupecki; Zofia Jabłońska — Uniąw Słaski, pow. wałbrzyski; Helena Kruk — Sędziejowice, pow. łaski; Wanda Kosior — Zaczernie, pow. rzeszowski; Lukrecja Knebel — Kunowice pow. ślubicki; Janina Kaziczka — Bogomice, pow. głogowski; Zofia Koral — Malechowo, pow. sławieński; Urszula Kowalska — Silnowo, pow. szczecinecki, Eugeniusz Kelik — Stępnica, pow. gołeniewski; Anic-

la Kaczmarek — Chrzypsko, pow. międzychodzki; Aniela Kielecka — Skoki, pow. wągrowiecki; Helena Majchrzakowa — Siupsk, pow. mławski; Jadwiga Mikulska — Urle, pow. woliński; Krystyna Mizer — Mierosów, pow. walbrzyski; Janina Mlonka — Porąbka, pow. będziniński; Helena Nabielec — Olszowa-Palcznica, pow. brzeski; Teresa Nanańko — Długosiele, pow. wyszkowski; Stanisław Olech — Różnowice, pow. gorlicki; Władysław Pyra — Stężycza, pow. Ryki; Maria Potoczek — Chełmiec, pow. nowosądecki; Janina Prusisz — Dobroń, pow. łaski; Czesław Reel — Pniewy, pow. grójecki; Zofia Sasak — Zawada, pow. bocheński; Janina Szostak — Kruszyna, pow. radomszczański; Janina Stępień — Dwikozy, pow. sandomierski; Zofia Szulc — Poniec, pow. gostyniński; Władysława Szczygielska — Wylatowo, pow. mogielnicki; Maria Urbanowicz — Nowe Polaszki, pow. kościerski; Zofia Wójcik — Białków, pow. zielonogórski; Leokadia Wojciechowska — Pionki, pow. kielecki; Maria Ważnica — Piotrków, pow. radziejowski;

Dla kierowników punktów bibliotecznych (po 500 zł): Wojciech Chmura — Tralewo, pow. malborski; Czesław Dutka — Rzepiennik Suchy, pow. gorlicki; Hieronim Gontarz — Bieniewo, pow. żarski; Zofia Grabowska — Biała Wielka, pow. włoszczowski; Ewa Gorlat — Wroniawy, pow. wolsztyński; Lucjan Jemielieta — Kamieńczyk Borowy, pow. ostrowski; Maria Kępa — Zawady, pow. mławski; Adela Kretkowska — Wioska, pow. lipnowski; Józefa Kalinkowska — Krasna Dąbrowa, pow. kozienicki; Edward Kasperkiewicz — Rojów, pow. ostrzeszowski; Jan Kowalczyk — Świerczyn, pow. sławieński; Maria Sniegocka — Luberadź, pow. ciechanowski; Janina Studenna — Lucień, pow. oleśnicki; Maria Sierzputowska — Stępień, pow. braniewski; Barbara Seweryn — Krzepów, pow. głogowski; Janina Strączyńska — Zağórze, pow. częstochowski; Jadwiga Szaner — Lipnica, pow. siupczański; Walentyna Tomaszewska — Zbrudzewo, pow. śremski; Irena Wrzesińska — Rościno, pow. węgrowski; Stefan Wypich — Wenecja, pow. żniński.

A. B.

WAŻNIEJSZE ROCZNICE KULTURALNE W 1966 r. (II)

W styczniu (patrz „Poradnik Bibliotekarza” nr 1 z 1966 r.) omówiliśmy ważniejsze rocznice kulturalne przypadające w pierwszej połowie roku. Obecnie kolej na rocznice z drugiego półrocza. Kilka z nich wiąże się z okresem letnim (lipiec — sierpień). Mimo to przypominamy o nich, ponieważ w tym okresie wielu czytelników, przede wszystkim zaś młodzież szkolna, przebywa na wakacjach i urlopach. Wydaje się więc, że nawet z opóźnieniem, już na jesieni, warto będzie wrócić do tych właśnie rocznic, urządzając np. zbiorczą wystawkę książek paru wybitnych pisarzy, lub konkurs czy pogawędkę na temat ich twórczości.

*

2.VII — 5 rocznica śmierci (1961) Ernesta Hemingwaya, jednego z największych współczesnych pisarzy amerykańskich, laureata nagrody Pulitzera w 1953 r., i Nagrody Nobla w 1954 r.

Przed pięćmi laty śmierć Hemingwaya — najprawdopodobniej samobójcza — wywarła w całym świecie kulturalnym wstrząsające wrażenie. Odszedł pisarz otoczony swoistą legendą, którego twórczość wywarła głęboki wpływ na literaturę światową.

Żył intensywnie, narażał się na niebezpieczeństwa, w książkach opartych w znacznej mierze na materiale autobiograficznym, jako typowe cechy „pozytywnego” bohatera wysuwał — odwagę, bezkompromisowość, wierność nakazom honoru. Sens istnienia odnajdywał w pokonywaniu słabości, w umiejętności korzystania z pięknych stron życia, w bliskim obcowaniu z naturą.

Urodził się 2.VII.1899 r. w Oak Park koło Chicago, jako syn lekarza. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął pracę dziennikarską. Pod koniec I wojny światowej, 19-letni wówczas chłopiec, wstąpił ochotniczo do amerykańskich kolumn sanitarnych i został ranny na froncie włoskim (reminiscencje z tego okresu w „Pożegnaniu z bronią”). Po wojnie, przebywając jako dziennikarz we Francji, nawiązał

liczne przyjaźnie z wybitnymi pisarzami i artystami. W 1937 r., podczas wojny domowej w Hiszpanii, był tam korespondentem wojennym. W latach II wojny światowej zorganizował samodzielny oddział, którym (w 1944 r.) dowodził we Francji. Od 1959 r. mieszkał w Ketchum, gdzie zmarł.

Twórczość Hemingwaya jest obfita. Jego najwybitniejsze dzieła przetłumaczył na język polski Bronisław Zieliński. Pierwszą powieścią, która przyniosła pisarzowi rozgłos, było „Słońce też wschodzi” (1926, wyd. pol. 1958). Do innych znanych i wielokrotnie wznawianych pozycji należą: „Komu bije dzwon” (1940, wyd. pol. 1957) — powieść na tle wojny hiszpańskiej, „Za rzekę w cień drzew”, „Stary człowiek i morze” — opowieść o zmaganiu się człowieka z siłami natury; wspomnienia z polowań afrykańskich „Zielone wzgórza Afryki”; tomy opowiadań „Śniegi Kilimandżaro”, „Rogi byka”, „Rzeka dwóch serc”. Wydarzeniem ostatnich miesięcy jest opublikowanie powieści „Ruchome święto”, zawierającej osobiste wspomnienia z pięknych chwil młodości (W-wa 1966) i pamiętnika pisarza (W-wa 1966).

Książki Hemingwaya są tłumaczone na całym świecie, kilka z nich doczekało się realizacji filmowej. Do współczesnego czytelnika przemawia nie tylko typ hemingwayowskiego bohatera, ale i lapidarność stylu, język zbliżony do potocznego, rzetelność opisu, powściągliwość, pod którą wyczuwa się wielkie napięcie uczuciowe.

Do bliższego poznania życia i twórczości pisarza mogą posłużyć studia: Bronisław Wiśniowski „William Faulkner, Ernest Hemingway, John Steinbeck”, (Czyt., W-wa 1961), Jerzy R. Krzyżanowski „Ernest Hemingway” (Wiedza Powszechna, W-wa 1963) oraz zwięzłe materiały bio- i bibliograficzne w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” (PWN), t.4 i „Encyklopedii Współczesnej” (PWN) t. 2 (1958 r.), s. 115—116; obfite materiały życiorysowe i wspomnieniowe można też znaleźć w czasopiśmie literackich z okresu śmierci pisarza.

3.VII — 15 rocznica śmierci (1951) Tadeusza Borowskiego, prozaika, poety i publicysty, zmarłego w dn. 3 lipca śmiercią samobójczą.

Urodzony 12.XI.1922 r. w Żytomierzu, do gimnazjum uczęszczał w Warszawie. Świadectwo dojrzałości (1940 r.) otrzymał na kompletach tajnego nauczania, po czym studiował polonistykę na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Czynny w organizowaniu konspiracyjnego życia kulturalnego, należał do poetyckiej grupy młodzieży „Droga”. Zadebiutował w 1942 r. konspiracyjnie wydanym tomem wierszy „Gdziekolwiek ziemia”. Aresztowany przez Niemców w 1943 r., przeszedł przez Aleję Szucha i Pawiak, potem wzięto go w Oświęcimiu i w Dachau. Po wyzwoleniu w 1945 r. opublikował w Monachium tom wierszy „Imiona nurtu” i — wspólnie z K. Olszewskim i J. Siedleckim — wspomnienia obozowe „Byliśmy w Oświęcimiu”. W 1946 r. wrócił do kraju, gdzie współpracował z prasą literacką i młodzieżową. 1949—50 był pracownikiem Biura Informacji Polskiej w Berlinie. Należał do ZMP, potem do PZPR, był współzałożycielem i kierownikiem Klubu Młodych Literatów i Naukowców przy Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Rozgłos literacki przyniosły mu opowiadania opublikowane w zbiorach „Pożegnanie z Marią” i „Kamienny świat”, odsłaniające mechanizm deprawacji człowieka w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Liczne szkice i artykuły publicystyczne objęte zostały zbiorem „Opowiadania z książek i gazet” i wydanymi pośmiertnie tomami: „Mała kronika wielkich spraw”, „Na przedpolu”, „Czerwony Maj”. W 1950 r. Borowski otrzymał Państwową Nagrodę Literacką za twórczość literacką i publicystyczną.

Całość twórczości Tadeusza Borowskiego wydano w 1954 r. w „Utworach zebranych”, t. 1—5, pod red. Jerzego Andrzejewskiego, z obszernym wstępem Wiktora Woroszyńskiego. W skład „Utworów” wchodzi: „Proza 1945—47”, „Proza 1948—51”, „Wiersze”, „Krytyka literacka i artystyczna”, „Publicystyka”.

Dane biograficzne, bibliografia utworów Borowskiego i recenzji o nich w „Słowniku współczesnych pisarzy polskich” t. I (PWN, W-wa 1963).

4.VII — 25 rocznica śmierci (1941) Tadeusza Żeleńskiego (pseud.: Boy).

Wybitny tłumacz, krytyk literacki i teatralny, publicysta, pisarz o wielostronnych zainteresowaniach, satyryk i poeta — był Tadeusz Boy-Zeleński jednym z najciekawszych i najpracowitszych twórców dwudziestolecia międzywojennego. Syn wybitnego kompozytora Władysława Żeleńskiego, urodził się w 1874 r. w Warszawie. W Krakowie ukończył studia medyczne; do 1919 r. wykonywał praktykę lekarską, opublikował nawet parę naukowych prac medycznych. W 1922 r. przeniósł się na stałe do Warszawy. Od lat był wtedy mocno związany z literaturą i środowiskiem literackim. W 1905 r. stał się jednym z założycieli, potem jako

autor wierszy i piosenek satyrycznych — współpracownikiem kabaretu artystycznego „Zielony Balonik”, założonego w tzw. Jamie Michalikowej, cukierni Michalika przy ul. Floriańskiej w Krakowie. Atmosferę ówczesnego Krakowa przypomniał z czasem w tomie szkiców literackich „Znasz li ten kraj”. W 1913 r. ukazał się, wznawiany wielokrotnie aż po dziś dzień, tom satyr zatytułowany „Słówka”. Wiele zacerpniętych stamtąd dowcipów i powiedzonek stało się niemal przysłowiami. Równocześnie Boy zaczął ogłaszać przekłady z literatury francuskiej. Jego olbrzymi dorobek w tej dziedzinie obejmuje ponad 190 dzieł pisarzy francuskich (tzw. Biblioteka Boya), od średniowiecza do czasów najnowszych, „Wszystkie tłumaczenia Boya — pisze Ryszard Matuszewski — są przykładem niezwykłego wyczucia indywidualnego stylu epoki i środowiska... Bez przesady powiedzieć można, że Boy jest twórcą w naszej literaturze nowoczesnego, sumiennego, wysoce artystycznego przekładu, że sam jeden zdziałał na tym polu więcej, niż całe stulecia przed nim. Jest człowiekiem, któremu zawdzięczamy taką znajomość literatury francuskiej, o jakiej przedtem trudno było w Polsce marzyć”. Przekłady opatrywał Boy obszernymi wstępami, z których powstały później osobne książki: o Moliere i Balzaku oraz 3-tomowy zbiór „Mózg i pieć”. Dwutomowy wybór wstępów do przekładów, opublikowany w 1936 r. przez PIW pt. „Szkiecy o literaturze francuskiej”, stanowi wartościowe wprowadzenie w węzłowe problemy literatury francuskiej.

Osobną dziedziną jest publicystyka Boya. W swoich artykułach zwalczał on nietolerancję narodową i religijną, zacofanie, obłudę obyczajową i moralną. Występował w interesie swobód społecznych, takich jak szkoła świecka, świadome macierzyństwo, rozwody i śluby cywilne („Dziewice konsystorskie”). Te śmiałość i nowatorskie wtedy teorie sprawiły, iż Boy stał się obiektem ostrej kampanii środowisk konserwatywnych, zarzucających mu „szarganie świętości narodowych”. Bawiem nowatorstwo i niezależność cechowały też prace Boya — historyka literatury. Znana jest prowadzona przez niego kampania przeciw zakłamywaniu historii literatury, przeciwko tworzeniu mitów w miejsce obiektywnej prawdy o epoce i twórcy. Najgłośniejszy był cykl utrzymanych w takim duchu artykułów o Mickiewiczu, opublikowany w zbiorze „Brazownicy”. Podobną metodę zastosował w książce „Ludzie żywi”, pisząc m.in. o Stanisławie Przybyszewskim, Stanisławie Wyspiańskim, Narcyzie Zmichowskiej, Arturze Grottgerze.

Ogromny jest wkład Boya do krytyki teatralnej. Pisane przez niego recenzje złożyły się na kilkanaście tomów pt. „Flirt z Melpomeną”. Zainteresowany szczególnie Fredrą, jest autorem zbioru szkiców „Obrachunki fredrowskie”, gdzie — w oparciu o gruntowne studia — wykazuje, jak nietrafne były w wielu kwestiach utarte poglądy i opinie o autorze „Ślubów panienskich”.

Po wybuchu ostatniej wojny Boy wyjechał do Lwowa i na tamtejszym uniwersytecie wykładał historię literatury francuskiej. W 1941 r., gdy wojska niemieckie zajęły Lwów, został aresztowany wraz z grupą profesorów i rozstrzelany w nocy z 3 na 4 lipca.

W latach 1956—57 nakładem PIW ukazały się „Pisma” Boya, pod redakcją Henryka Markiewicza, opatrzone wstępami do poszczególnych utworów. Poza tym źródłem informacji przydatny będzie również „Słownik współczesnych pisarzy”, t. I, PWN, W-wa 1963 szkic Ryszarda Matuszewskiego w „Literaturze polskiej lat 1918—1956” (wyd. PZW) i wstępy do osobnych wydań poszczególnych utworów. Informacje o Boyu teatrologu — w „Poradniku Bibliotekarza” nr 7/8 1966 r.

27.VII — 125 rocznica śmierci (1841) Michała Lermontowa, poety i pisarza, wybitnego przedstawiciela rosyjskiego romantyzmu.

Życie wewnętrzne i charakter twórczości Lermontowa, tak jak Puszkina, określiła w znacznej mierze wojna narodowa 1812 r. „Walka z armią Napoleona — pisze Seweryn Pollak — w powszechnym zrywie patriotycznym skierowanym ku obronie ojczyzny, odsłoniła i niejako wydobyla na wierzch ukryte wśród mas ludowych siły narodowe. Jednocześnie ujawniła w pełni zło panującego ówczesnie ustroju. Lepsza część ówczesnego społeczeństwa, ożywiona duchem patriotycznym i postępem, odczuwała potrzebę zasadniczych reform, konieczność ustrojowych przeobrażeń, szczególnie zaś współczuła niedoli chłopów pańszczyźnianego. Atmosfera okresu zaważyła też wydatnie na treści i formie utworów Lermontowa: nawiązuje on do niemieckich i francuskich romantyków, zachowując jednak wyraźną odrębność narodową”.

Urodził się 15.X.1814 r. w Moskwie, w rodzinie ziemiańskiej. Studiował prawo i literaturę; ukończył szkołę podchorążych gwardii w Petersburgu. W 1837 r., po

tragicznej śmierci Puszkina, za oskarżycielski wiersz związany z tym wydarzeniem pt. „Śmierć poety”, został zesłany na Kaukaz, gdzie zbliżył się do dekabrystów. W 1840 r. zesłano go ponownie. W rok później zginął w Piatigorsku podczas pojedynku, najpewniej sprowokanego przez władze carskie.

Dorobek krótkiego życia Lermontowa (zaledwie 27 lat) jest bardzo różnorodny. Próbował sił w liryce, dramacie, prozie, zwracał się ku przeszłości i teraźniejszości narodu. Na okres młodości przypadają liryki miłosne i filozoficzne poematy kaukaskie (Czerkiesi, Izmań Bej); w 1831 r. powstał pierwszy dramat „Hiszpanie”. Do najgłośniejszych należą dramaty „Maskarada” (nowy przekład Jerzego Zagórskiego w 1955 r.), poematy „Laik klasztorny” („Mcyri”) i „Demon” oraz powieść „Bohater naszych czasów”, uważana za początek rosyjskiej powieści psychologicznej. W Polsce tłumaczono Lermontowa wielokrotnie, ale — powołując się znow na opinię Seweryna Pollaka — nie były to tłumaczenia najwyższej miary: „...poza Syrokoma, który jeden z pierwszych w Polsce, porwany siłą tej namiętej poezji, tłumaczył poemat „Mcyri”, bodajże żaden z wybitniejszych naszych poetów nie próbował przekładać Lermontowa. Zbyt późno stał się znany, by zainteresowali się nim nasi wybitni romantycy na emigracji... Romantyczny, bajroniczny styl Lermontowa nie odpowiadał również poetom „Skamandra” — najznakomitszym naszym tłumaczom w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku — nieliczne stosunkowo tłumaczenia Tuwima powstają znacznie później. Tak więc jedynym obszerniejszym wyborem poezji Lermontowa przez bardzo długie lata był tom przekładów Czesława Mąkowskiego, wydany w roku 1890...”

Łukę tę wypełniło ostatnie 10-lecie powojenne: w 1957 r. PIW wydał dwutomowy „Wybór poezji” Michała Lermontowa (t. 1 „Liryki”, t. 2 „Poematy”), opatrzone przez Jana Śpiewaka przypisami uwzględniającymi historię przekładów polskich, z informacyjno-analitycznym wstępem Zbigniewa Bienkowskiego. Nota biograficzna w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” (PWN), t. 6.

1.VIII — 40 rocznica śmierci (1926) Jana Kasprowicza, poety, dramaturga i tłumacza.

„Od młodości — pisał po latach Kasprowic — chowałem się w stosunkach najsmutniejszych. Dostawszy się do gimnazjum, sam nie wiem w jaki sposób, musiałem chodzić do domu trzy czwarte mili, nieraz w śniegu i szarudze; przez osiem lat dostawałem idę do szkoły na dzienne pożywienie dziesięć fenigów. Zimą nie miałem nigdy ciepłego okrycia nawet, bo pierwsze palto otrzymałem mając lat siedemnaście...”

Syn biednego chłopca, urodzony 12.XII.1860 r. we wsi Szymborze koło Inowrocława, uczył się i zdał maturę w 1884 r. W tymże roku zapisał się na uniwersytet w Lipsku, skąd po kilku miesiącach przeniósł się na uniwersytet wrocławski. Studiował filozofię, historię i literaturę. W Lipsku zbliżył się do socjalistów, co zażyło na jego poglądach i znalazło odbicie w utworach wczesnego okresu. Za związki z socjalistami został w 1887 r. aresztowany i na pół roku osadzony w więzieniu. Po uwolnieniu przeniósł się na długoletni pobyt do Lwowa, pracując literacko i naukowo. Jako publicysta współdziałał z „Kurierem Lwowskim” i „Słowem Polskim” (szkice literackie, recenzje teatralne, artykuły o tematyce społecznej). Uprawiał też obfitą działalność przekładową ze starożytnej literatury greckiej, z dawnej literatury angielskiej i niemieckiej, i z literatury współczesnej innych narodów. W 1909 r. objął na uniwersytecie lwowskim katedrę literatury porównawczej, w 1922 został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności i otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Wielokrotnie odbywał podróże zagraniczne. Od 1924 r. mieszkał stale w Harendzie — własnym domu położonym na pół drogi z Poronina do Zakopanego, gdzie obecnie znajduje się muzeum Kasprowicza.

Dorobek poetycki Kasprowicza obejmuje kilkanaście tomów wierszy. Do najważniejszych należą: „Poezje” (1889), „Z chłopskiego zagonu” (1891), „Anima la-chrymans” (1894), „Krzak dzikiej róży” (1898), „Ginącemu światu” i „Salve Regina” (1902) — obejmujące słynne filozoficzno-refleksyjne „Hymny”: „Ballada o słoneczniku” (1908), „Księga ubogich” i osnuty na folklorze podhalańskim „Mój świat. Pieśni na gęśliczkach i malowanki na szkle” (1926).

Z twórczości dramatycznej przypominamy: „Bunt Napierskiego” — dramat z dziejów buntu chłopskiego na Podhalu w XVII w. i „Świat się kończy!” — o życiu wsi wielkopolskiej; z utworów o problematyce filozoficznej — „Uczta Hero-diady”, „Marcholta grubego a srośnego”.

„Dzieła wybrane” Kasprowicza, obejmujące cztery tomy, („Poezje”, „Utworki

dramatyczne", „Publicystyka") ukazały się w 1958 r. nakładem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego. Redaktorem wydania, autorem wstępu i posłowania jest Jan Józef Lipski. Dla poznania osobowości i dzieła poety pomocne też będą: Maria Kasprzowiczowa „Dziennik" (PAX, W-wa 1958), Anna Kasprzowicz-Jarocka „Poeta i miłość" (PIW, W-wa 1961); Roman Loth „Młodość Jana Kasprzowicza. Szkic biograficzny", (Wyd. Poznańskie, Poznań 1962) i tegoż autora „Jan Kasprzowicz" (W-wa 1964).

3.VIII — 80 rocznica śmierci (1886) Jana Lama, powieściopisarza i satyryka. Czołowi przedstawiciele literatury pozytywistycznej, Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, wyznaczyli dominującą rolę powieści, noweli i publicystyce. Obok powieści historycznej rozwija się również powieść humorystyczna i satyryczna, w której celuje Jan Lam.

Urodzony 16.I.1838 r. w Stanisławowie, brał udział w powstaniu styczniowym, co przypłacił rokiem więzienia. Od 1866 r. mieszkał we Lwowie, gdzie zyskał popularność jako autor tygodniowych kronik drukowanych w „Gazecie Narodowej" i „Dzienniku Polskim", którego był redaktorem. Pisarstwo Lama, silnie zaangażowanego w problemy polityczne i społeczne współczesności, cechował patriotyzm, realizm sądów, krytycyzm. Do najbardziej znanych powieści jego autorstwa należą: „Wielki świat Capowic" — satyryczny obraz galicyjskiego biurokratyzmu, „Kronikarz w Galicji" — osnuty wokół problemów powstania styczniowego i pozycji, jaką zajęła wówczas szlachta galicyjska, „Głowy do poźłoty" — próba ukazania przekroju społeczno-obyczajowych stosunków w Galicji. Lam — pisarz często wysuwał na pierwszy plan kwestie doraźnie aktualne, stawiając ideę oddziaływania społecznego ponad piękno formy. Stąd nie wszystkie jego aluzje są już zrozumiałe dla współczesnego czytelnika. Próbie czasu ostały się natomiast trzeźwe i dokładne obserwacje, trafne oceny, humor, znajomość ludzi. Lam uważany jest za właściwego twórcę — skromnie u nas dotąd reprezentowanej — powieści satyrycznej.

W 1957 r. nakładem PIW wydano 4 tomy „Dzieł literackich" Jana Lama („Wielki świat Capowic", „Kronikarz w Galicji", „Głowy do poźłoty", „Idealisci", „Dziwne kariery" i „Drobne utwory"). Redaktorem wydania i redaktorem cennych komentarzy jest Stanisław Frybes. Nota biograficzna o pisarzu w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej" (PWN) t. 6.

19.VIII — 30 rocznica śmierci (1936) Federico Garcia Lorci, hiszpańskiego poety i dramaturga.

Autor wystawianych w wielu polskich teatrach dramatów — „Krwawe gody", „Mariana Pineda", „Dom Bernardy Alba", „Panna Rosita", czy też pełnej humoru, opartej na hiszpańskim folklorze „Czarującej szewcowej", miał zainteresowania obejmujące kilka dziedzin artystycznych. Urodzony 5.VI.1898 r. w Fuentevaqueros (Andaluzja), studiował w Madrycie literaturę i prawo, zajmując się równocześnie muzyką i rysunkiem. Mając niespełna 20 lat ogłaszał już poezje i rozprawy o znaczeniu tradycji i folkloru w literaturze. Pierwszy wielki sukces przyniósł mu zbiór poetycki „Canciones" (1927), a w rok później „Romanse cygańskie" (w 1949 przekład polski Jerzego Ficowskiego), których głównym motywem są ludzie i przyroda rodzinnej Andaluzji. Uprawianej równoległe twórczości dramatopisarskiej Lorca przypisywał doniosłą rolę społeczną, sięgał przy tym do wydarzeń historycznych (antymonarchistyczna walka ludu Hiszpanii w XIX w. jest tematem „Mariany Pineda") i do problemów ogólnoludzkich („Krwawe gody", „Panna Rosita" i in.). Demokracja i odwaga wypowiedzi zyskały pisarzowi gorących zwolenników, ale również i żaźnych wrogów w kołach rządzących frankistowską Hiszpanią, co zdecydowało o jego tragicznej śmierci: w pierwszych dniach hiszpańskiej wojny domowej Garcia Lorca został rozstrzelany przez policję frankistowską. Pośmiertnym hołdem złożonym mu przez rodaków, którzy uznali pisarza za bohatera rewolucji hiszpańskiej, było wystawienie sztuki „Mariana Pineda" w pierwszą rocznicę przystąpienia do walki żołnierzy brygad międzynarodowych.

Poezje Garcia Lorci wydawano u nas po wojnie kilkakrotnie, m.in. ukazał się „Wybór wierszy" (W-wa 1950, tłum. A. Słobodnik), „Wiersze i dramaty" (1951), „Ludowe pieśni hiszpańskie", „Z teki F.G. Lorki" (1957), Poezje wybrane (1958, przekład J. Ficowskiego). Z opracowań ogólnych wydano: „Teatr Federica Garcia Lorki" Stefanii Ciesielskiej Borkowskiej (Łódzkie Tow. Naukowe, Łódź 1962) i wnikliwą monografię Günthera W. Lorenza (tłum. K. Radziwiłł) „Federico Garcia Lorea" (W-wa 1963), bardzo pomocną dla poznania kolejnych faz jego twórczości i zrozumienia ważnych problemów epoki.

17.VIII — 10 rocznica śmierci (1956) Bertolda Brechta, niemieckiego dramaturga, powieściopisarza, poety, teoretyka — inscenizatora i reżysera teatralnego.

Twórczość dramatopisarska Brechta dobrze jest znana polskiej publiczności. „Opera za trzy grosze” wydana została w przekładzie polskim i po raz pierwszy wystawiona na scenie Teatru Polskiego w 1929 r., a więc w rok po jej napisaniu.

Brecht urodzony 10.II.1898 r. w Augsburgu miał za sobą studia medyczne i biologiczne. Karierę literacką zaczął od satyr i wierszy antymilitarystycznych pisanych podczas I wojny światowej. Pierwszą sztuką teatralną o ostrych akcentach antyburżuazyjnych były „Werble w nocy”, wystawione w 1922 r. w Monachium, gdzie Brecht do 1924 r. był kierownikiem literackiego teatru **Kammerspiele**. W latach 1924—39 mieszkał w Berlinie, czynny przez pewien czas jako kierownik literacki **Deutsches Theater**. W 1933 r., po dojściu Hitlera do władzy, znalazł się na indeksie. Opuścił wtedy Niemcy, przebywał jako emigrant w krajach skandynawskich, w ZSRR, wreszcie w USA. W 1948 r. wrócił do Niemiec i w rok później, wspólnie z żoną, wybitną aktorką Heleną Weigel, założył **Berliner Ensemble** — teatr uznany za jeden z najciekawszych i najbardziej nowatorskich w skali europejskiej. Koncepcja teatru Brechta polegała na takim przekazywaniu sztuki przez aktora, który pobudzałby widza do myślenia i wyciągania samodzielnych krytycznych wniosków. Służą temu m.in. typowe u Brechta *songi* — rodzaj odautorskich komentarzy wypowiedzianych ze sceny. Do najgłośniejszych dramatów Brechta należy antywojenna „Matka Courage i jej dzieci” (wystawiana w Polsce przez **Berliner Ensemble** z Heleną Weigel w roli głównej), antyhitlerowski „Strach i nędra Trzeciej Rzeszy”, antykapitalistyczna komedia „Pan Puntila i jego sługa Matti”, „Dobry człowiek z Seczuanu”, „Kaukaskie kredowe koło”, „Kariera Artura Ui”; do najważniejszych utworów powieściowych należą — „Powieść za trzy grosze” i „Interesy pana Juliusza Cezara”; ma też Brecht w swoim dorobku liczne pieśni robotnicze, ballady, wiersze liryczne i satyryczne. Swoje poglądy na teorię teatru wyraził w rozprawie „Mały Organion dla teatru” (przekład polski zamieścił „Pamiętnik Teatralny”: 1955 r. nr 1). Brecht był od 1949 r. członkiem *Deutsche Akademie der Kunst*, w 1954 otrzymał Międzynarodową Leninowską Nagrodę Pokoju.

Dorobek poetycki Brechta udostępniono czytelnikom polskim w tomie „Wierszy wybranych” (1954 r.), w 1962 r. ukazał się nakładem PIW 3-tomowy wybór „Dramatów”, poprzedzony wstępem Romana Szydlowskiego i posłowiem Andrzeja Wirtha. Komentarze te są bardzo pomocne dla poznania rozwoju dramatopisarstwa autora „Matki Courage”. Dane biograficzne — w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” (PWN), t. 2 i w „Encyklopedii Współczesnej” (PWN, 1957 — t. 1 s. 54—55).

25.VIII. — 75 rocznica urodzin (1891) Gustawa Morcinka, powieściopisarza i nowelisty.

O Morcinku mówi się — pisarz śląski. Określenie to dotyczy zarówno jego życia, jak twórczości, ściśle związanej z osobistymi doświadczeniami. Urodzony 25 sierpnia 1891 r. w Karwinie na Śląsku, w rodzinie górniczej, po skończeniu szkoły powszechnej, przez trzy lata pracował w kopalni, następnie ukończył seminarium nauczycielskie. W latach 1914—18 brał udział w I wojnie światowej, 1920—36 był nauczycielem w Skoczowie na Śląsku, współpracował też z kwartalnikiem „Zaranie Śląskie”. Ostatnie lata przed wojną 1939 r. spędził za granicą (Francja, Włochy, Niemcy, Austria, Dania). Po wybuchu wojny został aresztowany przez Niemców i więziony w obozach koncentracyjnych, m.in. w Sachsenhausen i Dachau. Po uwolnieniu i rocznym pobycie za granicą, w 1946 r. wrócił na Śląsk, osiedlając się na stałe w Skoczowie. Obok pracy literackiej zajmował się działalnością społeczną i polityczną, 1952—56 był posłem na sejm PRL. Zmarł w Krakowie 20.XII.1963 r. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (w 1934 r.), Gwiazdą Śląską, Śląskim Krzyżem Powstańcym, Orderem Sztandaru Pracy I klasy; w 1951 r. otrzymał za osiągnięcia literackie Nagrodę Państwową II stopnia.

Morcinek posiadał rozległą wiedzę o historii i współczesności Śląska. Z takim przygotowaniem podjął — jako pierwszy na taką skalę w naszej literaturze — temat życia i pracy górnika i spopularyzował go twórczym wysiłkiem wielu lat. Do najgłośniejszych jego powieści okresu międzywojennego należy „Wyrąbany chodnik” (wyd. I 1931 r. nagroda na śląskim konkursie literackim), osnuty wokół dramatycznej walki Ślązaków w latach 1900—22 o prawo do utrzymania w polskich rękach ziemi, o zachowanie polskiego języka i kultury. Autentyzm powieści potęguje posługiwanie się przez autora śląską gwarą. Inne wybitne utwory o tematyce śląskiej to: „Pokład Joanny”, „Inżynier Szeruda”, „Wyorane kamienie” (o pracy polskich nauczycieli na Górnym Śląsku przed II wojną światową), „Ondra-

szek" (opowieść o śląskim zbójniku, nawiązująca do ludowych podań), zbiory nowel „Serce za tamą”, „Chleb na kamieniu”, „W zadymionym słońcu” i in. Inny nurt twórczości wypływa z przeżyć i wspomnień obozowych. Jego wyrazem są „Listy spod morwy”, „Dziewczyna z Champs Elisées” (pierwotny tytuł „Dziewczyna z Pól Elizejskich”), „Listy z mojego Rzymu”. Jest również Morcinek autorem powieści i opowiadań dla dzieci („Po kamienistej drodze”, „Gwiazdy w studni”, „Narodziny serca i in.). I tutaj pisarz pozostaje wierny tematyce śląskiej: opisuje trudną pracę górników, los dzieci, które od najmłodszych lat żyją w biedzie, sięga wielokrotnie do własnych wspomnień. Mimo niewesołej prawdy, książki te nie są pesymistyczne, dominuje w nich wiara w ludzi, w twórczą siłę dobroci, którą pisarz chce zaszczyć również swoim najmłodszym czytelnikom. Książki Gustawa Morcinka były wielokrotnie po wojnie wznawiane w różnych wydawnictwach, opatrywane wstępami i posłowiami informacyjnymi. Biografię pisarza można znaleźć w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” (PWN), t. 7, bibliografię utworów i recenzji o nich — w „Słowniku współczesnych pisarzy polskich”, t. II (PWN, W-wa 1964).

21.IX. — 100 rocznica urodzin (1866) Herberta George'a Wellsa, angielskiego powieściopisarza, autora powieści fantastyczno-naukowych i traktatów filozoficzno-społecznych.

Ojciec pisarza prowadził mały sklepik, matka była pokojową w ziemiańskim dworze. Już jako mały chłopiec Wells miał dość okazji do zgromadzenia spostrzeżeń o świecie i ludziach widzianych od strony „kuchni”, które w przyszłości wykorzystał w niektórych swoich powieściach obyczajowych. Po ukończeniu szkoły średniej otrzymał stypendium państwowe, co umożliwiło mu studia w Królewskim Kolegium Nauk Ogrodniczych. Zetknął się tam z wybitnymi naukowcami i utrwalił podstawy światopoglądu przyrodniczo-ewolucyjnego, opartego na teorii Darwina, które stały się fundamentem jego powieści fantastyczno-naukowych, opartych na solidnej wiedzy. Jako punkt wyjścia brał w nich najczęściej wielkie współczesne wynalazki i ich możliwe konsekwencje dla społeczności ludzkiej, wykazując w wielu przypadkach niezwykłą trafność zarysowujących się perspektyw. Do najgłośniejszych należą: „Wehikuł czasu” — powieść osnuta wokół wynalazku takiego wehikułu, który pozwala człowiekowi odbywać podróże w czasie, a pisarzowi — przedstawić na tym tle obraz czekającej ludzkość przyszłości; „Niewidzialny człowiek” — nawiązujący do wynalazku promieni Roentgena; „Wojna światów” — prowadzona między mieszkańcami Ziemi i Marsa; „Pierwsi ludzie na Księżycu”, „Wojna w powietrzu”, „Ludzie jak bogowie” i wiele innych. Drugi nurt pisarstwa Wellsa obejmuje powieści realistyczno-obyczajowe; należą do nich m.in. „Kipps” — historia życia chłopca wywodzącego się z londyńskiego proletariatu oraz „Tono-Bungay” — nazwa cudownego leku wynalezionej w Anglii dla złagodzenia różnicnych niedogodności życia tamtejszego proletariatu. W obu powieściach Wells z satyrycznym zacięciem zarysowuje szeroki obraz stosunków społeczno-obyczajowych. Wells jest również autorem traktatów filozoficznych, rozpraw o charakterze polityczno-społecznym i prac naukowych. Z tych ostatnich największą poczytność osiągnęła „Historia świata” — próba przedstawienia całości dziejów powszechnych jako jednolitego procesu ewolucyjnego od czasów najdawniejszych po problemy współczesne.

Pisarz zmarł w 1946 r. Przeżył okresy wielkiej sławy, potem spadki popularności i ponownego renesansu. Rzeczywistość zdystansowała wiele z jego śmiałej fantazji, ale próbie czasu ostał się talent, umiejętność zręcznego prowadzenia akcji, humor i znajomość ludzi. Po wojnie wydano wybór powieści i opowiadań Wellsa pt. „Opowieści fantastyczne” (W-wa, Czytelnik 1956) oraz w osobnych wydaniach: „Tono-Bungay” (Czyt. 1956), „Wojna światów” (Iskry, 1958), „Ludzie jak bogowie” i „Pierwsi ludzie na Księżycu” (PIW, 1959). Obszerne omówienie życia i pisarstwa Wellsa — w „Sto lat literatury angielskiej” Romana Dyboskiego (PAX 1957, s. 674—699).

31.X. — 120 rocznica urodzin (1846) Edmunda Amicisa, pisarza włoskiego.

Amicis (ur. 31.X.1846 — zm. 12.III.1908) znany jest przede wszystkim jako autor tłumaczonej na wszystkie języki świata powieści dla młodzieży „Serce” (1886, przekład polski Marii Konopnickiej 1899 r.). Jej celem, tak jak wielu powieści historycznych w drugiej połowie XIX w., było budzenie uczuć patriotycznych i dumy narodowej. O powstaniu książki i jej „zadomowieniu” się w Polsce pisze Wanda Krzemińska w „Literaturze dla dzieci i młodzieży” (wyd. Stow. Bibliotekarzy Pol-

skich, W-wa 1963): „Książka Amicisa była oparta na rzeczywistym pamiętniku syna pisarza, ucznia 3 klasy szkoły publicznej w Turynie. Postacie kolegów chłopca również są autentyczne. Amicis zaczął pisać swój utwór w r. 1878, nie przypuszczając, ile lat pracy i twórczego niepokoju będzie go on kosztował. Praca bowiem nie postępowała tak, jak sobie życzył autor, i dwa manuskrypty zostały zniszczone. Wreszcie po jakimś czasie impas został przezwyciężony. W r. 1886 Amicis pisze do wydawcy: „Serce” pochłania całą moją duszę. Rozdziały idą za rozdziałami. Żyję wśród moich chłopców ze szkoły powszechnej, widzę ich, czuję, rozumiem...” Jasną rzeczą jest, że taka książka jak „Serce” znalazła w Polsce jak najlepszą koniunkturę. Napisana z talentem, pełna wartości emocjonalnych, zaspokajała głód artystycznych utworów, kształtujących podstawę życiową młodego czytelnika”.

„Serce” weszło do klasyki polskiej literatury dziecięcej, wznawiane wielokrotnie przed i po wojnie, po raz ostatni w 1964 r., nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Amicis jest ponadto autorem opowiadań o tematyce patriotycznej i bohaterkiej oraz szkiców literackich, pisał również poezje zyskując miano poety „dobroci, bohaterstwa i szlachetności”.

15.XI. — 50 rocznica śmierci (1916) Henryka Sienkiewicza. Obszerne materiały bio- i bibliograficzne o Sienkiewiczu w „Poradniku Bibliotekarza” Nr 5/1966 r.

29.XI. — 50 rocznica śmierci (1916) Jacka Londona (pseudonim literacki **John Griffith London**), pisarza amerykańskiego.

Urodził się w 1876 r. w San Francisco (Kalifornia), jako syn zubożalego farmera. Już jako uczeń szkoły początkowej zarabiał na życie sprzedawaniem gazet, w 14 roku życia został robotnikiem w fabryce konserw. Z kolei zajmował się nielegalnym poławem ostryg, potem zaciągnął się na szkuner handlowy i odbył podróż do Japonii i na Morze Beringa. Marzył o karierze literackiej, ale zdawał sobie dokładnie sprawę z braku wykształcenia, nie mógł zaś zaprzestać pracy zarobkowej. Wiodło mu się źle, bywały okresy bezrobocia. W 1897 r. wyruszył na Alaskę jako poszukiwacz złota. Po roku, chory na szkorbut, wrócił do San Francisco — bez złota, ale z ogromnym zasobem doświadczeń i spostrzeżeń, które stały się później tworzywem literackim.

Droga Londona do literatury była najeżona trudnościami. Wiele jego prób literackich zostało odrzuconych przez redakcje czasopism, mimo to nie dawał za wygraną — przymierając dosłownie głodem uczył się i pisał dalej. Wreszcie mur przeszkod został przełamany. W 1900 r. London wydał pierwszy zbiór opowiadań z Północy pt. „Syn wilka”, w tym samym roku w odcinkach, a po trzech latach w wydaniu książkowym, ukazał się „Zew krwi”, książka, która zrobiła światową karierę.

W 1901 r. pisarz wstąpił do amerykańskiej partii socjalistycznej. Przez szereg lat był jej aktywnym działaczem, dając wyraz swoim radykalnym poglądom w artykułach demaskujących amerykańską burżuazję i monopole. Pod koniec życia oddalił się od ruchu robotniczego. Wytrwałością, pracą ponad siły, a nade wszystko talentem zdobył sławę i majątek, nie znalazł jednak zadowolenia i jasnego celu życia — w 1916 r., licząc lat czterdzieści, popełnił samobójstwo.

Do najbardziej poczytnych z utworów Londona należą: „Martin Eden” — oparta na elementach biograficznych powieść o tragicznym losie artysty w społeczeństwie kapitalistycznym; opowiadania — „Wyga” i „Bellew Zawierucha”, wywodzące się z materiałów zgromadzonych na Alasce; powieść „Mieszkańcy otchłani” — ukazująca nędzę angielskiego proletariatu; „Zelazna Stopa” — obraz stosunków w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w.; „Księżycowa Dolina” — przeciwstawienie pięknych stron prostego farmerskiego życia, nędzy i niesprawiedliwości dominującej w stosunkach miejskich; wreszcie dwie piękne opowieści o zwierzętach — „Zew krwi” i „Biały kiel”. Jak każdy pisarz o dużym dorobku jest London autorem powieści bardziej i mniej udanych, do czytelników wciąż jednak przemawia ideał londyńskiego bohatera — silnego, hartującego się w walce z przeciwnościami, ceniącego ludzką miłość i przyjaźń.

Dzieła wybrane Londona (10 tomów) ukazały się w latach 1957—58 nakładem „Iskier” pod redakcją Kazimierza Piotrowskiego, również autora wstępu wprowadzającego w całość kształt twórczości. Omówienie sylwetki i najważniejszych utworów pisarza daje Roman Dybowski w książce „Wielcy pisarze amerykańscy” (PAX 1958; rozdz. XIII — „Odkrycie Zachodu i rozkwit noweli”, s. 319—322).

12.XII. — 145 rocznica urodzin (1821) Gustawa Flauberta, pisarza francuskiego drugiej połowy XIX w.

Gustaw Flaubert, jedno z wielkich nazwisk literatury francuskiej, znany jest przede wszystkim jako autor głośnej „Pani Bovary” (PIW 1957), ukazującej historię kobiety, która zdradza męża, a potem szamocząc się w gmatwaniu kłamstw i ciasnocie prowincjonalnego życia popełnia samobójstwo; powieści „Salamambo” — mówiącej o dziejach Kartaginy, w oparciu o materiały z podróży i studia archeologiczne; „Szkoły uczuć” (PIW 1956; pierwsze wydanie polskie pt. „Edukacja sentymentalna” w 1931 r.) ukazującej społeczeństwo francuskie drugiej połowy XIX w. i bogate w akcenty autobiograficzne; wreszcie powieści „Bouvard i Pecuchet” (PIW 1955), wydanej już po śmierci Flauberta, a wymierzonej przeciwko drobniomieszczanstwu i najgorszym cechom jego sposobu myślenia i postawy społecznej.

Poglądy Flauberta były jak na jego czasy bardzo śmiałe; po opublikowaniu „Pani Bovary” wytoczono pisarzowi proces o niemoralność. Dziś Flaubert przemawia do nas nie rewolucyjnością poglądów, ale świetnym opaniem warsztatu pisarskiego, realizmem obrazu społeczeństwa, w którym żył, walorami literackiego języka. Powieści jego — tak jak i Balzaka, którego był kontynuatorem — stanowią literacki dokument epoki.

Gustaw Flaubert urodził się 1 grudnia 1821 r. w Rouen. Odbывał studia prawnicze, których nie ukończył. W latach 1849—51 podróżował po Grecji, Bliskim Wschodzie, Egipcie, Afryce północnej, po czym zamieszkał na wsi poświęcając się wyłącznie pracy literackiej. W pisarstwie zachował pewne pierwiastki romantyzmu, przestrzegając jednak zasad realistycznego opisu wydarzeń, nawet ze skłonnością do naturalizmu.

W Polsce przekłady powieści Flauberta zaczęły się ukazywać jeszcze za życia pisarza („Pani Bovary” w 1878 r.); najwybitniejsze z nich wznowiono po wojnie. Wydano także „Listy” Flauberta (PIW, 1957), wybór z obfitej korespondencji, o walorach literackich i poznawczych. Dla poznania twórczej sylwetki pisarza pomocne będą noty przy wydaniach poszczególnych utworów, praca Jana Parandowskiego pt. „Flaubert” (W-wa 1948) oraz nota biograficzna w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej (PWN), t. 3.



„MAŁY SŁOWNIK PISARZY POLSKICH”

Mały słownik pisarzy polskich, cz. I; wyd. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1966; s. 208, 4 wkładki ilustrac.; opr. płóc.; zł 35.

Ostatnio trafił do księgarń „Mały słownik pisarzy polskich” (część I), wydany nakładem „Wiedzy Powszechnej”. Wiadomo, jak wielkie zapotrzebowanie jest na wszelkie encyklopedie i słowniki, zarówno wśród uczącej się młodzieży, jak i u ludzi dorosłych, którzy w pracy zawodowej lub samokształceniowej muszą kontrolować i uzupełniać posiadane wiadomości. Bibliotekarz powinien więc być szczególnie dobrze zorientowany, zainteresowany w zasięgu tematycznym i sposobie ujęcia wydawnictw tego typu.

„Słownik pisarzy” obejmuje okres od czasów najdawniejszych do powstania drugiej Rzeczypospolitej. Na całość złożyło się siedemnaście haseł rzeczowych, poświęconych bądź pewnym działom piśmiennictwa staro-

polskiego (Apokryfy, Biblia, erotyki średniowieczne, kazania, roczniki, sowizdrzalska literatura, żywotopisarstwo), bądź utworom anonimowym, jak i spornym jeszcze co do autorstwa, które weszły do historii literatury polskiej („Bogurodzica”, „Carmen Mauri”, „Legenda o św. Aleksym”, „Kronika Wielkopolska”, „Pieśń o zabiciu Andrzeja Tęczynskiego”, „Pieśń o wójcie krakowskim Albercie”, „Rozmowa mistrza ze śmiercią”, „Satyra na leniwych chłopów”, „Skarga umierającego”, „Słoty wiersz o chlebowym stole”). Zasadniczą jednak część „Słownika” stanowią hasła biograficzne (ok. 350).

Adres czytelnicy wyjaśnia nota od redakcji: „Mały słownik pisarzy polskich” (część I) jest wydawnictwem popularnonaukowym, przeznaczonym dla czytelnika bez specjalistycznego przygotowania historycznoliterackiego, z wykształceniem średnim lub wyż-

szym innego kierunku, czytelnika zainteresowanego literaturą niezawodowo". — Układ jest alfabetyczny, pisarze występują pod swoimi właściwymi nazwiskami, bądź pod pseudonimem, którego stale czy też najczęściej w literaturze używali (np. Aleksander Głowacki — pod Prus, Tadeusz Galecki — pod Strug). Hasła są obszerne. Przy omawianiu poszczególnych sylwetek uwzględniono: dane biograficzne, charakterystykę rodzaju pisarstwa z powołaniem się na odpowiednie utwory, tytuły najważniejszych dzieł z datami ich napisania, wydania, w wypadku sztuk teatralnych — wystawienia na scenie. Czytelnik otrzymuje więc pełną informację i o rozwoju twórczości interesującego go pisarza, o jego randze i wpływach literackich. Dodatkową ważną pomocą jest zamieszczona na końcu książki bibliografia wybranych dzieł krytycznoliterackich, poświęconych objętym „Słownikiem” wybitnym pisarzom, okresem, w którym żyli i ogólnym opracowaniem historii literatury polskiej. Dla osób pragnących rozszerzyć swoje wiadomości będzie ona bardzo przydatna przy wyborze lektury.

W każdym leksykonie najtrudniejszy jest dobór haseł i trzeba sobie powiedzieć, że każdy zestaw będzie w jakiejś mierze dyskusyjny. Podobnie się rzecz ma i w omawianym wydawnictwie; jest np. rzeczą dyskusyjną, czy w poczet pisarzy włączać autorów kronik, a nawet historyków literatury; podobnie z Kopernikiem — którego czytelnik szukałby raczej w którymś z leksykonów nauki polskiej i to z zakresu nauk ścisłych. Sporo kłopotów musiały też redakcji nastęrczać przyjęta w „Słowniku” cezura chronologiczna. We wstępie wyjaśniono, że „Słownik” obejmuje również tych pisarzy, którzy

zmarli po 1918 r. tj. już w niepodległym państwie, ale „których osobowość twórcza u progu niepodległości była już w pełni ukształtowana i nie uległa w późniejszych latach zmianom”. W tym przypadku nie zachowano pełnej konsekwencji, żeby powołać się chociażby na jeden tylko przykład — brak sylwetki Leopolda Staffa, który, to prawda, wywierał i wywiera wpływ na późniejsze pokolenia, ale własną „osobowość twórczą” określili już w sposób zasadniczy w „Snach o potęgze” opublikowanych w 1901 roku i w ukazujących się potem kolejno tomach poezji.

Piszemy o tym, żeby zwrócić uwagę, że czytelnicy mogą natrafić w „Słowniku” na pewne luki i odchylenia od pierwotnych założeń redakcyjnych. Oczywiście, rzeczą najlepszą i najbardziej pożądaną byłoby możliwie szybkie wydanie II części „Słownika”, co pozwoliłoby na dysponowanie całością materiału, gdyby zaś sprawa przedłużała się (okres nowszy i literatura współczesna są zawsze trudniejsze do opracowania, chociażby z uwagi na brak koniecznego dystansu historycznego), wówczas — na wprowadzenie pewnych korektur przy wznowieniu I części. A wznowienie takie z pewnością okaże się potrzebne bardzo szybko — 80 tysięcy nakładu przy naszych potrzebach (szkoły, biblioteki, podręczna pomoc) to kropla w morzu.

Część tekstową, której autorami są: Maria Grabowska, Maria Janion, Antonina Jelicz, Leszek Kukulski, Zofia Lewinówna i Zbigniew Żabicki, a redaktorem całości — Maria Goszczyńska, uzupełniają cztery wkładki ilustracyjne z portretami wybitnych pisarzy.

ANNA BAŃKOWSKA



W ostatnich latach ożywił się w Polsce ruch naukowo-badawczy i praktyczny, zarówno na polu seksuologii klinicznej, jak i społecznej. Zagadnieniami tymi zajmują się żywo specjaliści wielu dziedzin nauki. Będą to z jednej strony psychiatrzy, ginekolodzy, endokrynolodzy czy internści, a z drugiej, pedagogzy, socjologowie czy praktycy w zakresie psychologii.

CECYLIA DUNINOWA

Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi

PROBLEMY ŻYCIA SEKSUALNEGO WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Przedstawiony wybór bibliograficzny przeznaczony jest głównie dla czytelnika dorosłego — ma za zadanie ułatwić wybór odpowiednich prac dotyczących życia płciowego ludzi dojrzałych, i najwartościowszych pozycji traktujących o sprawach uświadamiania i higieny życia płciowego młodzieży. Wybrane pozycje obejmują wyłącznie literaturę powojenną i mogą być zalecone czytelnikom.

nikom o różnych poziomach przygotowania do tematu.

BEAUPRÉ J.: Seksualne ABC mężczyzny. Książka dla przyszłych mężów. W-wa 1963 PZWL s. 100, 3 nlb., rys. (Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa).

Książka adresowana do chłopców i mężczyzn myślących o założeniu rodziny. Dotyczy problemów „świadomego ojcostwa”.

BECK L.F.: O dojrzewaniu seksualnym. Z ang. przeł. J. Towpik. W-wa 1958 Wiedza Powszechna s. 135, 1 nlb.

Książka przeznaczona dla dorastającej młodzieży. Polskie wydanie zostało uzupełnione rozdziałem o rozwoju psychicznym młodzieży.

BIBBY C.: Wychowanie seksualne. Tłum. z ang. T. Roźniatowski. Przedm. do wyd. polskiego przyg. M. Kozakiewicz. W-wa 1962 PZWL s. 312.

Podręcznik adaptowany do odrębności polskich warunków, ze wstępem znanego pedagoga, przeznaczony dla rodziców i wychowawców.

BRZEZIŃSKI Z., LEOWSKI J., SEREJSKI J.O.: O dojrzewaniu. Sprawy nie tylko drażliwe. W-wa 1959, Iskry s. 148, 4 nlb., tab.

Książka przeznaczona dla tych wszystkich, którzy w swej pracy zawodowej bądź społecznej stykają się z młodzieżą. Może być zalecana również starszej młodzieży.

BRZOWSKA I., JANCZEWSKI Z., KUNCEWICZOWA E.: Ty i twoja rodzina. Wyd. 2 popr. i uzup. W-wa 1964, PZWL s. 107, rys. (Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa).

Publikacja zawiera podstawowe wiadomości z zakresu problematyki współżycia małżeńskiego, pielęgnowania niemowląt, oraz w sposób bardzo przystępny informuje o sprawach higieny kobiety.

CHATYS-SKIRZYŃSKA H.: Okres dojrzewania u dziewcząt. Wyd. 3 W-wa 1964 PZWL s. 82, 1 nlb., rys. (Lekarz radzi kobietom).

Jest to opis charakterystycznych przemian fizycznych i psychicznych związanych z okresem dojrzewania u dziewcząt, oraz ogólne rady i wskazówki, które mogą ułatwić zrozumienie i właściwe pokierowanie dziewczętami w tym okresie.

FIJAŁKOWSKI WL.: Trudności życia płciowego i niepłodność. W-wa 1959 PZWL s. 110, 1 nlb. (Zdrowie dla Wszystkich).

Bardzo przystępny podręcznik poświęcony sprawom życia płciowego dorosłych i chorobom narządów płciowych.

JACKIEWICZOWA E.: Listy o trudnym dojrzewaniu. W-wa 1961 Nasza Księgarnia s. 166, 2 nlb. (Biblioteka Wychowania Moralnego. Tow. Szkoły Świeckiej).

Książka ta w zamierzeniu autorki ma pobudzić dorosłego czytelnika do krytycznego spojrzenia na własną praktykę wycho-

wawczą. Przeznaczona dla rodziców i nauczycieli.

JACKIEWICZOWA E.: O czym chcą wiedzieć dziewczęta. Wyd. 5 W-wa 1961 PZWL s. 53. (Zdrowie dla Wszystkich).

Problematyka etyczno-moralna spraw związanych z dojrzewaniem i życiem płciowym. Wysokie walory wychowawcze.

JACZEWSKI A., ŻMIJEWSKI J.: Między nami mężczyznami. O sprawach związanych z dorastaniem. W-wa 1964 PZWL s. 140, rys. (Zdrowie dla Wszystkich).

Autor omawia w sposób przystępny i interesujący problemy wieku dojrzewania oraz przemiany zachodzące w życiu psychicznym młodego mężczyzny.

JAKUBOWSKA M.: Wychowanie seksualne dzieci w wieku przedszkolnym. W-wa 1962 PZWL s. 20.

Nowatorskie ujęcie zagadnienia stawia broszurę w rzedzie podstawowych pomocy dla wychowawcy i rodziców pragnących od początku kierować uświadamianiem młodzieży.

KOZAKIEWICZ M.: O miłości prawie wszystko. Ilustr. M. Berezowska. W-wa 1962 LSW s. 150, 5 nlb., tab. 34. (Świat i Ty).

Zagadnienia erotyczno-moralne życia uczciwego współczesnej młodzieży, podane w sposób przystępny i atrakcyjny, zarówno od strony treści, jak i formy wydawniczej.

KOZAKIEWICZ M.: Rozmowy intymne o miłości, o płci i woli, o zdrowiu fizycznym i psychicznym, o wierności, o egoizmie, o kompleksach i zaburzeniach. W-wa 1964 PZWL s. 198, rys.

Książka dotyczy wyłącznie spraw życia seksualnego młodzieży, ma charakter rozmowy z czytelnikami. Materiałem stała się korespondencja młodzieży kierowana do pisma „Radar” w okresie ostatnich trzech lat.

KRZYWICKA I.: Miłość... Małżeństwo... Dzieci... W-wa 1962 Iskry s. 195, 1 nlb.

Publicystyka na tematy obyczajowe. Problematyka świadomego macierzyństwa, wzajemnych stosunków między kobietą a mężczyzną, oraz wychowanie dzieci. Walory dydaktyczno-wychowawcze.

LANOTA A.: Słowo do rodziców o wychowaniu seksualnym. W-wa 1960 PZWL s. 31. (Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa).

Popularna broszura dla rodziców i wychowawców. Obok walorów dydaktycznych również wartości poznawcze, wskazujące na uwarunkowanie psychofizyczne wieku dojrzewania.

LESIŃSKI J.: Poradnie przedślubne i małżeńskie. W-wa 1962 PZWL s. 16. (Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa).

Autor przedstawia trudności życia płciowego i możliwości ich rozwiązania. Informacje o sieci placówek działających w gestii Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa.

LESIŃSKI J.: **Przed i za progiem małżeństwa.** W-wa 1959 PZWL s. 62, 2 nlb.

Broszura poświęcona popularyzacji założeń Świadomego ojcowstwa i macierzyństwa.

ŁOPUSKI J.: **Co chce wiedzieć każdy chłopiec.** W-wa 1957 PZWL s. 94, 2 nlb. (Zdrowie dla Wszystkich).

Problematyka moralno-etyczna życia piciowego dorastających chłopców. Typowa lektura „uświadamiająca” zalecana do użytku szkolnego.

MAJDA A. J.: **Wychowanie seksualne dzieci i młodzieży.** Poradnik dla nauczycieli, wychowawców i rodziców. Wyd. 2 zmien. W-wa 1964 PZWL s. 264, tab. (Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa).

Autorzy przedstawili w sposób przystępny i wyczerpujący zagadnienia erotyki w wieku młodzieńczym i związane z nią trudności wychowawcze.

MAZUR M.: **On i ona. Z zagadnień psychologii seksualnej.** W-wa 1958 PZWL s. 108.

Popularna publikacja lekarza przeznaczona dla dorastającej młodzieży.

PODLASKA Z., SEREJSKA E.: **O czym powinna wiedzieć każda młoda kobieta.** W-wa 1959 Iskry s. 187, 1 nb. (Biblioteka „Zarzewia”).

Publikacja przeznaczona dla czytelniczek większych. Obok podstawowych wiadomości z zakresu anatomii, macierzyństwa i pielęgnacji niemowląt podano informacje o najważniejszych placówkach leczenia otwartego sprawującego opiekę nad kobietą i dzieckiem.

POPIELSKI B.: **Zaburzenia piciowe wieku dojrzewania.** W-wa 1957 PZWL s. 143, 1 nlb.

Praca przeznaczona dla lekarzy szkolnych, ale przydatna również dla nauczycieli i rodziców, dla których został przygotowany rozdział o uświadamianiu piciowym dzieci i młodzieży.

POPIELSKI B.: **O uświadamianiu dzieci i młodzieży.** W-wa 1961 PZWL s. 100. (Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa).

Wydawnictwo bardzo pomocne przy przeprowadzaniu pierwszych rozmów „uświadamiających”. Rodzice znajdują tu wiele dobrych przykładów i argumentów, a także podstawowe informacje w zakresie psychofizjologii wieku dojrzewania.

RUSSEL E.: **Zagadnienia seksualne w wychowaniu.** Wstęp B. Suchodolskiego. W-wa 1958, Iskry s. 93, 2 nlb. (Biblioteka Postępowego Wychowania).

Wybitny uczyony omawia współczesną etykę seksualną oraz sposoby jej przekazywania młodzieży. Książka przeznaczona głównie dla pedagogów.

SCHINDEL E., ROT A.: **Biologia miłości.** Wyd. 4 W-wa 1959 Wiedza Powszechna s. 172.

Popularny zarys fizjologii, biologii i socjologii życia piciowego człowieka dojrzałego.

STONE H., STONE A.: **Podręcznik małżeństwa.** Z oryginału w języku angielskim tłum. J. Lesiński. W-wa 1961 PZWL s. 251, 1 nlb.

Jeden z najpopularniejszych podręczników angielskich znalazł w polskim wydaniu dodatkowe wartości poprzez jego pełną aktualizację i adaptację do naszych warunków przez znanego w tej dziedzinie specjalistę.

ŚREDNICKA I., ŚREDNICKI ST.: **Między nami rodzicami, czyli o sprawach uświadomienia seksualnego.** W-wa 1958 PZWS s. 55, 1 nlb.

To bardzo popularne wydawnictwo może być polecane zarówno rodzicom jak i młodzieży. Zalecane do użytku szkolnego.

ZNAMIEROWSKI CZ.: **O małżeństwie.** W-wa 1958.

Głębokie studium prawnika z psychologii wzajemnych stosunków w małżeństwie. Ujęcie popularnonaukowe.

Administracja Wydawnictw SBP

Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

poleca nowości wydawnicze

KRYSTYNA REMEROWA. **Zmiany funkcji bibliotek w powojennym dwudziestolecu.** W-wa 1966, s. 50, zł 9.—

Praca zbiorowa. **Z problematyki czytelnictwa środowiska naukowego i studenckiego szkół wyższych Warszawy.** W-wa 1966, s. 90, 14 nlb., zł 20.—

EUGENIA MARIA HORODYSKA. **Centralna Biblioteka Wojskowa 1919—1932.** W-wa 1966, s. 124, 6 nlb., z ilustr. zł 24.—

Praca zbiorowa. **Biblioteki w świetle. Długofalowy plan działalności Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy.** Przeł. (z ang.) Krystyna Pieńkowska i Krystyna Bielska. Z przedmową do wydania polskiego prof. Heleny Więckowskiej. W-wa 1966, s. 74, zł 15.—

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Z nowości literackich dla najmłodszych dzieci warto wymienić **Podróże pani Wrony** Hanny Łochockiej (W-wa 1966 „Ruch”, z1 7.—). Jest to wesoła historyjka, napisana zrecznym, błyskotliwym wierszem o wronie z wroniętami i o ich „kąpieliach” w Morzu Białym, Żółtym, Czerwonym i Czarnym. Dzieci dowiadują się z niej, że woda w tych wszystkich morzach jest koloru „wodnistego”, tak jak w naszym Bałtyku, a nie biała, żółta, czerwona czy czarna. Barwne ilustracje Siemaskowej ładnie ozdabiają książkę. Poz. I, dział N.

Druga książka tej samej autorki, **Ciemno czy jasno?** (W-wa 1966 „Ruch”, z1 8.—), zawiera 9 przyjemnych, poetycznych wierszyków o wsi, lesie, morzu, górach, pociągu, mieście, ogrodzie, przedszkolu i domu. Ilustrowała ją — barwnie i ładnie — Janina Krzemińska. Wadą książki jest zbyt drobny druk. Poziom I, dział N.

Opowiem wam... **EWY SZELBURG-ZAREMBINY** (W-wa 1966 „Ruch”, z1 22.—), to również zbiorek wierszyków, głównie o pracy ludzi w różnych zawodach i o życiu dzieci w dalekich krajach. Duże walory wychowawcze i poznawcze książki uzupełnione są dobrymi, barwnymi ilustracjami Barbary Bananowskiej. Szkoda, że druk (jak zresztą najczęściej w książeczkach „Ruchu”) jest taki drobny! Jest to wprawdzie zupełnie obojętne, jeśli książkę czyta się głośno przedszkolakowi, ale utrudnia samodzielne czytanie najmłodszym czytelnikom bibliotek. Poziom I, dział N.

Spotkanie Sapcia i Pufcia z jenotem MARI KOWALEWSKIEJ (W-wa 1966 „Ruch”, z1 6,50) to opowiadanie przyrodnicze, napisane prozą, z wdziękiem, zabawne, ładnie ilustrowane przez Andrzeja Prokopiuka, o pewnych walorach poznawczych. W bieżącym roku ukazała się już jedna książeczka o Sapciu i Pufciu, dwu małych boberkach, a w zapowiedziach zasygnalizowane są dalsze części. Tym razem Sapcio i Pufcio poznają nowego mieszańca rezerwatu, jenota. Niestety, druk znowu zbyt drobny! Poziom I, dział N.

Konieczyna pana Floriana **HELENY BECHLEROWEJ** (W-wa 1966 „Nasza Księg.”, z1 16.—) to pozycja ze starannie wydawanego cyklu łatwej prozy „Moje książeczki”, opowiadanie fantastyczne o koniku z karuzeli, pięknym Białogrzywku, który marzył o prawdziwym

życiu na wolności. Pewnego razu Białogrzywkowi udało się zjeść czterolistną konieczynę, posiadającą moc czarodziejską, z ogrodu tajemniczego pana Floriana. Ożył i uciekł w szeroki świat, pozostawiając tylko uprząż. Opowiadanie jest interesujące i ładnie napisane (jak zresztą wszystkie utwory Bechlerowej), ilustrowane barwnymi, bardzo dekoracyjnymi obrazkami wykonanymi przez Krystynę Wilkowską. Poz. I, dział N.

Innego rodzaju elementy fantazji zawiera opowiadanko **WANDY GRODZIENSKIEJ** **Dziwne przygody kota Bazylego** (W-wa 1966 „Nasza Księg.”, z1 14.—). Treścią opowiadania, napisanego wierszem, są przygody kota-kosmonauty w czasie podróży kosmicznej. Ilustracje Bohdana Butenki, w stylu właściwym temu plastykowi, barwne. Poziom II, dział O, dla dzieci w wieku 8–10 lat.

Dla dzieci korzystających z II poziomu wznowiono książkę **MARI KĘDZIORZYNY** **Czar Wielkiej Sowy** (Kraków 1966 Wydawn. Liter., z1 15.—), wydaną po raz pierwszy w 1943 r. Jest to krótka i łatwa powieść o walorach wychowawczych. Bohaterka książki, dziewczynka z gajówki, mała Lela, nie chciała się uczyć ani pracować, marzyła o życiu swobodnym i beztroskim, jakie (jej zdaniem) mają zwierzątka leśne. Zamieniona kolejno, dzięki czarom Wielkiej Sowy, w wiewiórkę, sikorkę i zajączka — przekonała się wreszcie, że zawsze trzeba się uczyć od innych, starszych i mądrzejszych, jak należy postępować. Przy końcu książki Lela wróciła z radością do ludzkiej postaci, do swych rodziców, do szkolnych i domowych obowiązków. Książka, pogodna i zabawna, może zainteresować dzieci w wieku 9–11 lat. Poziom II, dział O.

Równie łatwa jest tłumaczona z języka szwedzkiego przez Zygmunta Łanowskiego książka **HANSA PETERSONA** **To ja, Piotruś** (W-wa 1966 „Nasza Księg.”, z1 10.—). Akcja książki rozgrywa się po I wojnie światowej. Bohater książki, mały chłopczyk Piotruś, został wysłany przez rodziców ze Sztokholmu na wieś, do rodziny mającej gospodarstwo. Chłopczyk, nie znający dotąd wsi ani swej wiejskiej rodziny, jechał pełen obaw i uprzedzeń, bał się zwłaszcza wiejskich dzieci i „dzikich” zwierząt hodowanych w gospodarstwie (krów, gęsi itd.), ale już po paru dniach czuł się na wsi świetnie i ze wszystkimi się zaprzyjaźnił. Autor ukazuje prostotę i pogodę życia wiejskiego, szczerą, dobroć,

pracowitość i życzliwość wieśniaków.

Literacko książka nie stanowi rewelacji, ale jest pogodna i niekiedy interesująca, ma też pewne walory wychowawcze. Wąłorów poznawczych nie zawiera, poza nazwami miejscowości i imionami nie znajdujemy w niej niczego charakterystycznego dla Szwecji, jej folkloru, krajobrazu, obyczajów. Dla dzieci w wieku 9—11 lat, poziom II, dział O.

Szczególnie obficie reprezentowany jest tym razem poziom III. Książka *Gdzie ten skarb?! MARTY TOMASZEWSKIEJ* (W-wa 1966 „Nasza Księg.” z 15) to wesoła, interesująca współczesna powieść polska o dzieciach dla dzieci. O dziwo, choć napisała ją kobieta, bohaterami są wyłącznie chłopcy: trzech urwisów, miłych, zdolnych i bystrych, ale bardzo niezdyscyplinowanych i dosyć leniwych, oraz liczni ich koledzy. Bohaterowie nasi zapisali się do harcerstwa tylko po to, by wyjechać na obóz i szukać tam skarbow. Życie obozowe wywarło jednak na chłopców bardzo dodatni wpływ, mimowoli stali się dobrymi harcerzami. Skarbu wprawdzie nie znaleźli, ale przeżyli wiele interesujących przygód, pomogli unieszkodliwić złodziei, a także, co najważniejsze, zyskali uznanie kolegów, zachęcili się do nauki, uspołecznili itd. Książka napisana jest lekko, pogodna i łatwa, dostępna dla dzieci od 11, 12 lat do 15. Poz. III, dział P.

Książka *Król mieszka w internacie WŁODZIMIERZA DOBRIAKOWA* (W-wa 1966 „Nasza Księg.” z 18) to współczesna powieść radziecka, tłumaczona przez M. Podhorską-Okołów. Bohaterem jej jest chłopak piętnastoletni, Andrzej. Pewnego dnia niemądra sąsiadka powiedziała mu, że jest przybrany, a nie rodzonym synem kobiety, którą uważał za matkę. Chłopak przeżył to bardzo, odsunął się od rodziny, zaniedbał w nauce, a wreszcie dostał się pod wpływ znacznie starszego od siebie chuligana i złodzieja. Matka, nie mogąc sobie dać rady z Andrzejem, oddała go do internatu. Zbuntowany chłopak nie od razu zaaklimatyzował się tam, ale stopniowo wciągało go życie internackie, działał dobry przykład kolegów i wpływ rozumnych wychowawców. Andrzej „odżył”, nabrał znów zaufania do życia i ludzi, zaprzyjaźnił się z wartościowymi chłopcami i dziewczętami (zainteresował się nawet bliżej jedną z nich, nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, że to początek pierwszej miłości), wykazał się dobrymi pomysłami, wprowadzanymi wytrwale w czyn, został zaakceptowany przez kolektiw. Ze swym dawnym „złym duchem” zerwał zupełnie (udaremniając mu zarazem wyprawę złodziejską) i przyczynił się do ujęcia go, a własne złe postęпки wynagrodził dobrymi.

Przemiana Andrzeja ukazana jest dosyć

przekonywająco. Książka jest interesująca i wartościowa, ilustrowana dobrymi, czarnobiałymi rysunkami Leonii Janeckiej. Zaciekawki dziewczęta i chłopców w wieku 12, 13 do 15 lat. Poziom III, dział P.

Książka E. W. HILDICKA *Ptaszek Jones* (W-wa 1966 „Nasza Księg.” z 11), wydana w cyklu „Klub Siedmiu Przygód”, tłumaczona z języka angielskiego, to druga powieść Hildicka w naszych księgozbiorach (pierwsza — „Jam Starling” z 1964 r.), obyczajowa, urozmaicona elementami sensacji, współczesna. Rzecz dzieje się w Londynie, dokąd przybyli dwaj 15-letni młodzieńcy, uczniowie szkoły średniej, z małego miasteczka, w celu zrobienia błyskawicznej kariery artystycznej w czasie wakacji międzykresowych. Jeden z nich — „Ptaszek” Jones gwizdał popularne piosenki i naśladował głosy ptaków, drugi — „Pewniak” Clarke przyjął na siebie rolę impresaria. Nadzieja, że po wakacjach wrócą luksusową limuzyną, w blaskach sławy, nie spełniła się. Mimo wysiłków chłopcom nie udało się dotrzeć do telewizji, ani nawet do żadnego agenta, odkrywającego nowe, młode talenty, wobec czego zaczęli produkować się publicznie, licząc na „odkrycie” przez jakiegoś przypadkowo przechodzącego znawcę-protektora. Powieść obfituje w sceny pełne humoru, napisana jest żywo, z zacięciem satyrycznym. Zabawne perypetie chłopaków w Londynie kończą się wielkim pościgiem ulicami za złodziejem, który ukradł cenny obraz z wernisazu. Kariery wprawdzie nasi bohaterowie nie zrobili, ale za to złapali złodzieja, a gdy udzielali na ten temat wywiadu przed kamerą telewizyjną — „Ptaszek” zaczął znieścacka gwizdać, udało mu się więc raz przynajmniej wystąpić przed ogromnym audytorium tysięcy widzów.

Książka spodoba się czytelnikom w wieku 12—15 lat. Nie ma wielkich wartości literackich, ale jest szczerze zabawna. Poz. III, dział P.

Mali aktorzy (W-wa 1966 „Nasza Księg.” z 17) to pierwsza tłumaczona na język polski książka NANCY FAULKNER, współczesnej pisarki amerykańskiej. Akcja powieści rozgrywa się w latach 50-tych XVIII wieku, w Ameryce, w mieście Williamsburg w stanie Wirginia, dokąd przybył z Anglii, wraz z dwójgciem kilkunastoletnich dzieci, wdrowny linoskoczek. Pewnego dnia uległ on wypadkowi i w obawie, że rany mogą być śmiertelne, nie chcąc brać z sobą tajemnicy do grobu, wyznał dzieciom, że zostały przygarnięte przez niego, jako maleństwa niewiedomego pochodzenia, i że od wielu lat na próżno usiłuje odnaleźć ich prawdziwych rodziców; w tym też celu przybył do Ameryki, kierując się pewnymi śladami i domysłami. Dziewczynka nie przejęła się zbyttno tą wiadomością i troskliwie pielęgno-

wała dobrego, przybranego ojca, stopniowo powracającego do zdrowia, natomiast chłopiec zaczął go traktować jak obcego człowieka, a równocześnie z nienawiścią i chęcią zemsty myślał o prawdywizach rodzicach, sądząc, że muszą to być ludzie źli i okrutni, skoro porzucili na pastwę losu swe dzieci.

Dzięki szczęśliwym przypadkom rodzice dzieci zostali wreszcie odnalezieni. Okazało się, że byli to ludzie szlachetni i prawi, którzy głęboko boleli nad niezawinioną utratą dzieci i gorliwie ich szukali, a wreszcie oplakiwali, sądząc, że nie żyją. Prócz tego byli bardzo zamożni, co zapewniło odzyskanym dzieciom naukę i dobrobyt. Książka kończy się ogólną radością. Jest dość interesująca i nie nazbyt cikliwa. Prócz podstawowego wątku, tyającego utraty i odzyskania rodziców, posiada wątki uboczne, ukazuje ciekawe środowisko wędrownych aktorów, wystawiających sztuki Szekspira w wynajętych salach, i wędrownych cyrkowców, porusza też różne problemy natury moralnej, związane z przeżyciami dzieci-bohaterów. Ilustracje Szancera — ładne i dobrze oddające nastrój powieści. Poziom III, dział P.

Książkę Marcin spod Dzikiej Jabłoni ELEANORY FARJEON (W-wa 1966 „Nasza Księg.”, t. I/II — z1 58) tłumaczyła z angielskiej polska poetka Hanna Januszewska. Książka składa się z dwu grubych tomów angielskich baśni, powiązanych wątkiem fabularnym, ukazującym Marcina — opowiadacza. W pierwszym tomie opowiada on baśnie dziewczynom pilnującym zamkniętej w lamusie Juliany, w drugim tomie opowiada baśnie małym dziewczynkom, córeczkom dziewcząt z pierwszego tomu, między innymi córeczce własnej i Juliany. Przy końcu książki okazuje się, że żadnych dziewczynek jeszcze nie było, były to tylko storki na łące. Baśnie, opowiadane przez Marcina, to różne baśnie, długie i krótkie, łatwiejsze i trudniejsze, fantastyczno-poetyckie lub fantastyczno-baśniowe, a niekiedy realistyczne lub nonsensowne, urozmaicone wplecionymi wierszami, lub humorem i satyrą o wyraźnie angielskim kolorycie. Baśnie z pierwszego tomu wszystkie poświęcone są miłości, są długie i dość trudne, alegoryczne i aluzyjne, nadają się dla najstarszych czytelników. Baśnie z drugiego tomu są łatwiejsze, krótsze, na rozmaite tematy. Książka, napisana przez znaną poetkę angielską, została przez „Naszą Księgarnię” wydana ozdobnie i bogato, zilustrowana przez Józefa Wilkoniam licznymi rysunkami czarno-białymi i tablicami barwnymi, ukazującymi tajemnicze postacie i nastrojowe sceny, doskonale zharmonizowane ze stylem utworów. W sumie — pozycja oryginalna i interesująca, ale za długa i za trudna dla młodszych dzieci, nadaje się raczej do wybrania z niej

fragmentów na godziny opowiadania baśni, a do czytania smodzielnego dla najstarszych naszych czytelników. Dział B, poziom III—IV.

Największy skarb. Powieść z czasów Mieszka I, KORNELIJA DOBKIEWICZOWEJ (Kato-wice 1966 „Słask”, z1 24) to nowa powieść historyczna znanej już dobrze bibliotekarce autorki. Akcja książki rozgrywa się w drugiej połowie X wieku (początek w 972 r.), a bohaterem jest dzielny młodzieniec Imko, który wyprawił się na północ, by zdobyć jantar, potrzebny do wykupienia z niemieckiej niewoli ojca Imka. Ojciec ten, udając wiernego sługę grafa Hodona, wykrał mu ważne dokumenty i dostarczył je swemu władcy, Mieszkowi I, ale później dostał się w niewolę okrutnego niemieckiego pana, Gerarda, zwanego Wilczostopym. Po licznych przygodach udało się Imkowi osiągnąć cel i ocalić ojca. Książka jest długa, o dość skomplikowanej fabule, dla młodszych czytelników może być nużąca, ale dla starszych, od 13 lat, będzie na pewno ciekawa, a także pożyteczna, dzięki dużym walorom poznawczym. Poziom III—IV, dział H.

Akcja powieści HENRYKA PANASA Chłopiec z karabinem (W-wa 1966 MON, z1 15) rozgrywa się pod koniec okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie, w oddziałach AL walczących w lasach janowskich i Puszczy Solskiej. Bohaterowie powieści, dwaj młodzi chłopcy, Janusz i Jacek, wraz z 16-letnią koleżanką Julą, dostali się do partyzancki i brali udział w czynnej walce z Niemcami. Powieść kończy się wyzwoleniem Lubelszczyzny, którego nasi bohaterowie szczęśliwie doczekali, mimo wielu niebezpieczeństw, towarzyszących ich partyzanckiemu żywotowi.

Książka Panasa jest ciekawa, napisana prosto, dostępna dla dzieci starszych i młodzieży. Życie partyzanckie, w interpretacji Panasa, to niebezpieczeństwo, niewygoda, głód i wszy, ale przede wszystkim wielka przygoda, porywające ryzyko. Wprawdzie autor wspomina o trudach i tragediach, ale jednak „wielka przygoda” wyekspozowana jest bardziej i cała książka stylem przypomina raczej historyczno-przygodowe powieści Przybrowskiego, niż martyrologiczno-historyczne utwory poświęcone II wojnie światowej. W oczach dzieci będzie to na pewno duża zaleta. Temat książki rzutuje na jej wartość. Działania AL na Lubelszczyźnie były ważne, przyczyniły się do klęski Niemców, a dotychczas w literaturze młodzieżowej nie były odzwierciedlone. Poziom III—IV, dział H.

Praca DANUTY WESOŁOWSKIEJ-JODŁOWSKIEJ Od słowa do słowa (W-wa 1966 PZWS, z1 6) to książka popularnonaukowa, gawęda na temat językoznawstwa, etymologii. Autorka, przy pomocy licznych przykładów, omawia wpływ języków obcych na nasz język, wpływ uwarunkowany wydarzeniami histo-

rycznymi. Podkreśla historyczny rodowód wielu słów, dziś tak bardzo już „wrośniętych” w polski język, że zapomniało się, iż ongiś były to słowa obce. Omawia zmienność słownictwa, wynikająca z zmian, jakie niesie życie, upraszczanie niektórych słów, powstawanie nowych, nazywających nowe sprawy czy rzeczy, nieznanie lub nieistnienie dawniej. Gawęda autorki, dość interesująca, zaciekawia zwłaszcza miłośników historii i filologii. Ilustracje czarno-białe Stanisława Töpfera, małe ale dobre. Dział 4, poziom III-IV.

Książkę ALEKSANDRA WADIMOWA Wesola magia (W-wa 1966 Wyd. Związk. CRZZ, zł 30) tłumaczył z rosyjskiego H. Suchozrewski. Jest to rodzaj podręcznika-samouka dla kandydatów na sztukmistrzów-amatorów, którzy mogą się produkować na estradach np. świetlic, klubów, na ogniskach harcerskich, czy nawet w rodzinnym gronie „u ciotki na imieninach”. Sztuki są różne, łatwiejsze i trudniejsze do wykonania, ale nawet najłatwiejsze wymagają pewnych rekwizytów, które trzeba sobie przygotować, a których nie potrafi wykonać dziecko. Książka nadaje się więc dla dorosłych i młodzieży, ewentualnie dla najstarszych dzieci. Sztuki trudniejsze — to sztuki wymagające skomplikowanych rekwizytów, których nie powstydziliby się iluzjonista zawodowy. Do wszystkich sztuk trzeba kolosalnej wprawy, a więc wielkiej cierpliwości przy ćwiczeniu się. Poziom IV, dział 79 czyli rozrywki, teatr, zabawy, sport, albo 793 czyli zabawy, rozrywki, albo 793.8 czyli sztuki magiczne (zależnie od systemu rozbudowy symboli klasyfikacji dziesiątej, stosowanego w danym księgozbiorze).

Poczet wielkich muzyków JANA MILLERA (W-wa 1966 „Nasza Księg.”, zł 15) to następny z serii pocztów wielkich ludzi, posiadający podobne zalety i wady, jak poprzednie pozycje serii. Książka składa się ze wstępu (w którym znajdujemy ogólne omówienie dziejów muzyki światowej, od początków do współczesnej), sylwetek sławnych muzyków w układzie chronologicznym, słowniczka alfabetycznego z wyjaśnieniem terminów muzycznych, i alfabetycznego indeksu nazwisk omawianych muzyków. Sylwetki muzyków jest ogółem 72, w tym 13 Polaków: Chopin, Elsner, Gomółka, Karłowicz, Kurpiński, Lipiński, Moniuszko, Noskowski, Paderewski, Różycki, Szymanowski, Wieniawski i Zelenki. Notki biograficzne podają daty urodzenia i śmierci, przebieg kariery muzycznej i główne dzieła. Prawie każda uzupełniona jest portretem muzyka.

Układ chronologiczny sylwetek wydaje się nader słuszny. Dzięki niemu czytelnik książki, który pracą Millera czyta od początku do końca, zapoznaje się z historycznym obrazem dziejów muzyki, jej kolejnych osiągnięć formalnych i stylów. Osoby, które chcą z książki korzystać jak z encyklopedii — mogą wybrać odpowiednią pozycję posługując się alfabetycznym indeksem, odsyłającym do określonej stronicy.

Główną wadą książki wydaje się fakt, że nie sposób dowiedzieć się z niej, jakiej narodowości byli opisywani muzycy, rzecz przecież bardzo ważna. Można to tylko wydedukować (ale czy zawsze słusznie?) z podanego miejsca urodzenia. Książka przeznaczona jest jednak dla dzieci, powinna więc być bardziej komunikatywna. Np. Ambroise Thomas urodził się w mieście niemieckim, imię miał francuskie, nazwisko angielskie, mieszkał i tworzył we Francji — czy to Francuz, czy Anglik, czy Niemiec? Albo Grieg, o którym powszechnie sądzi się, że był Norwegiem, urodził się w Bergen (Norwegia), ale jako syn konsula brytyjskiego, który tam pełnił swe funkcje. Więc może Anglik? Może Norwegia była tylko jego ojczyzną z wyboru? A może matkę miał Norweżkę?

Drugą wadą publikacji jest ogromna powściągliwość w wymienianiu tytułów dzieł sławnych muzyków. Gdyby do każdej notki przybyło parę linijek tekstu, wyniosłoby to w sumie raptem kilka kartek więcej, a książka zyskałaby znacznie większą wartość.

Dyskusyjna jest też (jak zresztą przy każdym wyborze) sprawa doboru nazwisk. Autor zastrzega się we wstępie, że niewielkie rozmiary pracy zmusiły go do zrezygnowania z twórców muzyki rozrywkowej (takich, jak np. Johann Strauss czy Offenbach), czytelnik wolałby jednak otrzymać wybór najważniejszych przedstawicieli wszystkich gatunków muzycznych, wolałby informacje o tak znanym kompozytorze, jak np. Strauss, od informacji o tak mało popularnych muzykach, jak Bruch, Bruckner, Flotow czy Thomas.

Bardzo brak w książce, przeznaczonej przecież dla dzieci, wymowy nazwisk muzyków. Nie każde dziecko będzie samo wiedziało np., że pisze się Dvořák, ale czyta Dworzak.

W sumie — poczet stanowi pozycję cenną, ale byłaby ona znacznie cenniejsza, gdyby redaktor z ramienia wydawnictwa zadbał o usunięcie wspomnianych wad książki. Napisana jest prosto, dostępna dla czytelników od lat 12. Poziom III, dział 92:78 czyli życiorysy muzyków, lub 78 muzyka.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

TADEUSZ ŻELEŃSKI (BOY). *Okno na życie. Ludzie i bydłatka.* Wrażenia teatralne. W-wa 1966, PIW, s. 779, 1 nlb., z ilustr., tabl. 8, opr. płóc., zł 40.— (Pisma, t. XXIV).

Nowy kolejny tom „Pism” znakomitego pisarza obejmuje recenzje teatralne ogłoszone w 1933 r. w wydaniach książkowych, a dotyczące premier z lat 1931—32 (i częściowo 1933). W „Uzupełnieniach” zawarto ponadto notatki i felietony o tematyce teatralnej nie włączone przez Boya do tomów wydanych przed wojną. Objasnienia wydawcy, nota bibliograficzna. Interesujące fotografie archiwalne.

EUGENIUSZ PAUKSZTA. *Wrastanie.* W-wa 1966, PIW, s. 259, 1 nlb i 358, 2 nlb., t. I/II, zII, zł 20.— (Biblioteka Powszechna).

Powieść poczytnego autora wielu utworów o tematyce współczesnej i historycznej związana jest tematycznie ze sprawami społeczno-obyczajowymi Ziemi Zachodnich i Północnych. Pauksza przedstawia proces asymilacji ludzi tam osiadłych w nowym środowisku, proces „wrastania” w nie, na przykładzie dziejów trzech przyjaciół — repatriantów z Wileńszczyzny. Akcja książki rozgrywa się w okresie niemal całego powojennego dwudziestolecia w powiązaniu z różnymi zjawiskami, doświadczeniami i przeżyciami społeczeństwa w tym czasie. Lektura łatwa, dostępna dla każdego.

ALFRED DÖBLIN. *Hamlet, czyli kres długiej nocy.* Przeł. Anna Linke. W-wa 1966, s. 534, 2 nlb., zł 35.—

Wybitny pisarz niemiecki znany jest już u nas jako autor utworu „Berlin Alexanderplatz”. Akcja powieści toczy się w Anglii w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej. 20-letni bohater książki powraca do rodzinnego domu jako inwalida wojenny i uparcie rozważa pytanie: kto ponosi odpowiedzialność za rozpętanie wojny. Zawzięte poszukiwanie pełnej prawdy doprowadza go do szeregu konfliktów ze środowiskiem rodzinnym. Powieść Döblina rozpatrywać można jako wielką przenośnię, obrazującą stan moralny i umysłowy elity intelektualnej, która nie zdołała skutecznie przeciwstawić się zbliżającej się katastrofie europejskiej i światowej.

JAMES JONES. *Stąd do wieczności.* Tłum. Bronisław Zieliński. Wyd. II. W-wa 1966, PIW, s. 442, 2 nlb. i 521, 3 nlb., t. I/II zł 50.—

Pisarz amerykański (ur. 1921), który odbywał w latach 1939—44 służbę wojskową na wyspach Pacyfiku, uzyskał za tę swoją pierwszą książkę nagrodę literacką. Akcja jego wielowątkowej powieści rozgrywa się w jednym z amerykańskich garnizonów wojskowych na Wyspach Hawajskich w przededniu oraz w pierwszych tygodniach walk japońsko-amerykańskich w latach II wojny światowej. Znajdujemy tu zdecydowane akcenty krytycyzmu pod adresem stosunków panujących w wojsku, a w szczególności wobec przejawów ponizania godności ludzkiej i bezprawia, godzących w proste żołnierzy.

KNUT HAMSUN. *Glód.* Wyd. 2. Tłum. Franciszek Mirandola. W-wa 1966. PIW, s. 178, 6 nlb., opr. płóc. zł 15.— (Biblioteka Arcydział).

Głośna powieść jednego z największych prozaików norweskich (ur. 1859; zm. 1952) oparta na własnych przeżyciach autora z lat 1880—1882, kiedy znajdował się w skrajnej nędzy i osobiście przeżywał dotkliwe doświadczenia głodu. Książka stanowi znakomity psychologiczny obraz skomplikowanych przeżyć ludzkich, a zarazem jako utwór literacki reprezentuje konwencję typową dla lat przełomu pomiędzy realizmem a modernizmem (pierwsze wydanie ukazało się w 1890 r.).

LOUIS ARAGON. *Dzwony Bazylei.* Wyd. 5. Tłum. Wacław Rogowicz. W-wa 1966, s. 347, 1 nlb., zł 10.— (Biblioteka Powszechna).

Powieść stanowi pierwszą część cyklu „Świat rzeczywisty”, poświęconego przemianom dokonującym się w społeczeństwie francuskim XX w. (kolejne pozycje stanowią: „Piękne dzielnice”, „Pasażerowie z dyliżansu” oraz „Aurelian”). Wybitny poeta, powieściopisarz i eseista odtworzył tu życie różnych klas społecznych, odmalowując szczególnie sugestywnie środowisko wielkiej finansjery Paryża. Dzieje powieściowych bohaterów łączą się często z autentycznymi wydarzeniami historycznymi z przełomu XIX i XX stulecia.

THOMAS HARDY. *Tessa d'Urberville. Historia kobiety czyste.* Wyd. 4. Tłum. Róża Czekańska-Heymanowa. W-wa 1966, s. 464, 4 nlb., zł 28.—

Jedna z najlepszych powieści wielkiego angielskiego pisarza realisty (ur. 1840,

zm. 1928) poświęcona jest tragicznym dziejom kobiety kochającej, uwiedzionej i zdradzonej. Autor staje zdecydowanie w obronie praw kobiet, przeciwko przejawom pruderii moralnej panującej we współczesnym mu społeczeństwie.

MANFRED BIELER. Bonifacy czyli marynarz w butelce. Tłum. Gabriela Mycielska. W-wa 1966, s. 276, 4 nlb., z1 14.—

Powieść satyryczna niemieckiego pisarza młodego pokolenia (ur. 1934 r.), wydana w NRD. Pod pretekstem przygód współczesnego Sowizdrzała Bieler wysydzda pewne cechy narodowe własnych rodaków. Lekka forma utworu kryje wiele poważniejszych treści.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI. Męczennicy. Obrazy życia współczesnego. Cz. I: **Na wysokościach**, s. 424, 2 nlb. Cz. II: **Marynka**, s. 390, 2 nlb., Kraków 1966, WL, opr. płóc., t. I/II z1 60.—

Dwie odrębne powieści, związane tylko wspólnym tytułem. Pierwsza z nich — to tragiczna historia młodego nauczyciela warszawskiego, który staje się męczennikiem wiernej, nieodwzajemnionej miłości do kapryśnej, ziej kobiety; bohaterką drugiego utworu jest młoda talentowana dziewczyna o pięknym głosie, która dostaje się przypadkowo na scenę. Po wielu sukcesach staje się ofiarą intryg i popada w obłąd. Słowniczek. Nota Wydawcy.

STANISŁAW ŻÓLKIEWSKI. Początek i progres wojny moskiewskiej. Oprac. Jarema Maciszewski. W-wa 1966. PIW, s. 240, 4 nlb., z ilustr. tabl. 4, opr. płóc., z1 25.—

Głośny pamiętnik hetmana Stanisława Żółkiewskiego, wydany z zachowaniem zasad edycji naukowych, opatrzony obszernym wstępem Jaremy Maciszewskiego oraz kilkuset przypisami. Indeks osób i miejscowości.

WŁODZIMIERZ MACIĄG. Nasz chleb powszedni. Kraków 1966, WL, s. 194, 2 nlb., z1 22.—

Nowy tom szkiców historyczno-literackich znanego krytyka, współredaktora krakowskiego „Życia Literackiego”, zawiera m.in. pozycje dotyczące twórczości Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Brezy, Jacka Bocheńskiego, Igora Nowerly, Władysława Machejka, Kazimierza Wyki, Artura Sandauera i Stefana Otwinowskiego. Rzecz dla bardziej wyrobionych czytelników.

PAWEŁ BEYLIN. Ideał i praktyka. Szkice i kroniki. W-wa 1955. PIW, s. 233, 3 nlb., z1 14.—

Zbiór esejów cenionego filozofa i krytyka ogłaszanych poprzednio na łamach „Argumentów”, „Przeglądu Kulturalnego” i „Twórczości”. Lektura trudna.

SERGIUSZ ZAŁYGIN. Nad Irtyszem. Tłum. Henryka Broniatowska. W-wa 1966. PIW, s. 176, 4 nlb., z1 10.—

Ostatnia powieść współczesnego pisarza radzieckiego (ur. 1913), która spotkała się z wielkim zainteresowaniem wśród czytelników ZSRR. Rzecz dzieje się w latach 30-tych, w początkach kolektywizacji wsi syberyjskiej. Główny bohater utworu, chłop Stiepan Czauzow, zostaje skrzywdzony przez nadgorliwców. Autor znakomicie oddaje atmosferę trudnych i burzliwych wydarzeń. Rzecz dostępna dla każdego.

JOS VANDELOO. Niebezpieczeństwo. Tłum. Anna Mańkowska. W-wa 1966, PIW, s. 106, 2 nlb., z1 10.—

Akcja powieści (głośniejszą już w Europie Zachodniej) rozgrywa się w ośrodku badań jądrowych i porusza aktualny problem niebezpieczeństwa atomowego. Belgijski autor (ur. 1925) jest z wykształcenia chemikiem, co kwalifikowało go szczególnie do zajęcia się w formie artystycznej tym tematem.

Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarys monograficzny. Księga zbiorowa pod red. Tadeusza Ulewicza. Oprac. Mirosława Chamcówna, Karol Lewicki, Franciszek Bielak, Juliusz Kijas, Józef Szytkowski, Tadeusz Ulewicz. Kraków 1966, WL, s. 305, 3 nlb. z ilustr., tabl. 11, opr. płóc., z1 65.—

Dzieło dedykowane prof. Stanisławowi Pigoniowi obejmuje dzieje katedry historii literatury polskiej w Szkole Głównej Koronnej w Krakowie w latach 1782 — 1795 oraz w pierwszych latach rozbioru Polski (do 1802 r.), a następnie historię tejże katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim, z uwzględnieniem okresu okupacji w latach ostatniej wojny oraz studium powojennego. Cenne i praktyczne znaczenie mają ogłoszone w książce, a trudno poza tym dostępne informacje: zestawienie doktoratów z historii literatury polskiej uzyskanych na UJ w latach 1955—1965 i zestawienie wydawnictw seryjnych katedry — 52 tomów „Prac Historycznoliterackich”, wydanych w latach 1911—1939 pod red. Ignacego Chrzanowskiego oraz 8 tomów „Prac z historii literatury polskiej”, wydanych w latach 1935—1948 pod red. Stanisława Pignonia.